Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 6 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 179 (1821).

KRYZYS STRUKTURY.

(Artykuł dyskusyjny).

Istnieją obecnie dostateczne racje ku temu, aby uświadomić sobie właściwe podstawy kryzysu gospodarczego, przeżywanego przez nas. Dolegliwości nasze w tej dziedzinie są wielkie, stają się one uciążliwemi, są tematem głośnych utyskiwań i różnych narad.

A jednak, przy omawianiu tej kwestji, dyskusja zbyt często obraca się dookoła momentów, choć ważnych, ale nie decydująco skutecznych. Osobliwie wówczas, gdy zabierają w tej sprawie głos ludzie oderwani od życia lub publicyści polityczni. Klasycznym przykładem może naprz. być prasa t. zw. opozycyjna, która, podkreślając nasz obecny ciężki stan gospodarczy, pisze, że stan taki trwać będzie dopóty, aż sfery gospodarcze, celem ratowania tej dziedziny życia, nie wezmą żywszego i bezpośredniego udziału w normowaniu wogóle wszystkich zagadnień ogólnopaństwowych.

Oczywiście, udział żywy ogółu w życiu zbiorowem jest b. ważny, by jednak był ten udział twórczym, powinien on mieć zapewnioną trwałą podstawę realizacji danego programu, oraz iść w tym kierunku, który gruntować ma nowoczesne formy bytu, dążyć do aktywizowania sił, na które nasz ustrój może w swoim rozwoju liczyć najskuteczniej.

Te wszystkie momenty należy mieć na względzie, a szerszym masom trzeba ułatwiać poznanie przyczyn zła w sposób taki, by ogół nauczył się uwypuklania sobie rzeczy najważniejszych, o ile chodzi praktycznie o to, by jego praca i psychika były nastawione w kierunku należytym.

Kryzys gospodarczy istnieje w Polsce w istocie od lat dziesięciu. Przechodził on różne fazy, dotykał poszczególnych jednostek i sfer w sposób też różny. Ponieważ jednak w pierwszych latach powojennych nasze życie gospodarcze nie miało przedewszystkiem właściwego miernika swego stanu, trwałej waluty, szło więc to życie tak, jak je sobie każdy zdołał wyobrazić, irracjonalnemi wartościami zatuszować, lub też zło przerzucać jeden na drugiego, albo ze środowiska na środowisko. Moment wprowadzenia u nas waluty stałej był pod omawianym względem swego rodzaju rachunkiem sumienia, a, pomijając różne związane specjalnie z tym momentem istotnie uciążliwe przejścia, nie był on jednak w opinji ogółu odbiciem istniejącego w samem społeczeństwie kryzysu, ale był traktowany jako wyłączny skutek zarządzeń gospodarczych rządu, na które opinja zwalała całkowitą odpowiedzialność za stan rzeczy. Ludzie wogóle lubią dorabiać zasady do swoich ułomności, niedziw więc, że wreszcie sami uwierzyliśmy w tę dorabianą tu zasadę o odpowiedzialności rządu, — że winien jest wszystkiemu minister skarbu lub inny. Ale gdy naprz. min. Grabski ustąpił, sytuacja stała się pod tym względem wprost tragiczną: niewiadomo było, jaką zasadę odtąd dorabiać, gdy się w dalszym ciągu bankrutowało.

Piszący te słowa, wspomnę mimochodem, na pewnem wówczas gospodarczem zebraniu wywołał pod swoim adresem szereg krytycznych uwag, gdy w dyskusji na temat, czy będzie gospodarczo gorzej, czy lepiej, nie przychylił się do żadnego z tych horoskopów, ale stwierdził, że będzie gorzej niż źle, bo będziemy odtąd, jeśli wypadnie komu z nas bankrutować, bankrutowali nie pod firmą ministra, ale pod firmą własną: nie da się już bowiem znaleźć winowajcy poza nami samymi, a przynajmniej, będzie coraz trudniej go dorobić.

Nie chodzi mi tu o to, aby bronić takich lub innych posunięć polityki gospodarczej rządu, by uważać, że w tej dziedzinie rząd nie ma nic do zmienienia. Ale stokroć ważniejszem jest aby społeczeństwo wiedziało czego ma ono od siebie wymagać, na jakie tory ma pracę swoją zwekslować, jakie zagadnienia gospodarcze są dla niego w obecnej naszej strukturze ogólnej państwowo twórczemi, które gospodarcze warsztaty powinny raczej być objektem pieczy ministra opieki społecznej, niż ministra przemysłu i handlu lub innego. Z trzech bowiem różnych kompleksów zaborczych, różnych z sobą gospodarczo, a przedewszystkiem powstałych w odmiennych konjunkturach granic, tworzymy nowe życie. Rzeczy uzasadnione przedwojennemi warunkami niezawsze mają obecnie rację rozwoju, a że skutkiem kryzysu powojennego te nowe, uzasadnione nowemi warunkami, nowe źródła energji gospodarczej nie miały z przyczyn stosunków przedewszystkiem finansowych, szans wysunięcia się na czoło życia, — upaja więc siebie nowa opinja argumentami, czerpanemi ze starych worków. Dlatego też trudno nam w tym zakresie o ścisłą analizę.

Dużo jest naprz. słuszności w tem, że system podatkowy mamy wadliwy, że zalegamy z opłatą należności skarbowych z braku środków własnych. Ale niewłaściwem jest utyskiwanie na podatki, jako na podstawową przyczynę złego. Gdybyśmy dziś otrzymali najdogodniejszy system podatkowy, gdyby nawet zmniejszono do minimum świadczenia społeczne, — byłby to tylko paljatyw w rozwoju gospodarczym, jeśli równocześnie nie odrobimy lat straconych na dwutorowość uprzednią w zakresie normalizacji ustroju społecznego, nie damy ze wsi konsumenta handlowi i przemysłowi, nie damy w miastach handlowi i przemysłowi normalnych źródeł pieniężnych i t. p., nie stworzymy warunków oszczędnej pracy i jej większej wydajności.

Samo naprz. analizowanie obecnego stanu rzeczy w ten sposób, że się dla niego szuka wzoru w stosunkach przedwojennych — nie przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji. W błąd taki umieją wpadać u nas przy argumentowaniu, że jest źle, najpoważniejsze często instytucje gospodarcze. Naprz. wileńska Izba przemysłowo-handlowa w ostatniem sprawozdaniu gospodarczem, pisząc o uciążliwych stosunkach podatkowych, zestawia w szeregu tablic i na kilku stronicach tekstu obciążenie podatkowe półn.-wschodnich województw w 1914 r. z obecnem, podkreśla, że, procentowo biorąc, płacimy obecnie znacznie więcej i daje to, jako pierwszy argument za koniecznością zmniejszenia opłat podatkowych. Wybaczy mi Izba, ale to arytmetyczne obliczenie ma znaczenie tylko arytmetyczne. Po wojnie bowiem wszędzie są inne stosunki podatkowe. Argument Izby, że woj. wileńskie płaci obecnie o 300% więcej podatków, niż w 1914 r., niczego jeszcze nie mówi. Pomijając samą drażliwość tego zestawienia, cały szereg argumentów z zakresu siły pieniądza, warunków kredytowych, pojemności rynków, stosunków zresztą ogólno-europejskich, proszą o poważniejsze racje.

Powinna była Izba tu podkreślić co innego, a mianowicie, że teren, objęty działalnością tej Izby, pod względem stosunków podatkowych wygląda ciężko dlatego, że mimo to, iż skarb na teren tych 4 półn.-wschodnich województw, zajmujących aż 30% obszaru całego państwa, zamieszkałych przez 14% ludności całego państwa, wyznaczył tylko 7% podatków bezpośrednich całego państwa, że mimo to zaległości podatkowe w Izbach Skarbowych, położonych w tych wschodnich województwach są stosunkowo największe w porównaniu do Izb Skarbowych w całem państwie. Takie postawienie tej sprawy miałoby pod b. wieloma względami lepsze ujęcie, osobliwie przy naszych skomplikowanych stosunkach.

W zakresie kredytowym, domagamy się słusznie więcej, niż mamy. Ale i tu niestety nie umiemy trafić w sedno rzeczy. Odwołujemy się do rządu, by skarb przydzielił nam więcej pieniędzy w swoich bankach. Ależ ma się rozumieć, że słusznie. Dlaczego jednak mówimy i piszemy tylko o tem, gdy przecie siłą rzeczy kredyt bezpośredni w bankach państwowych jest, i musi być, ostrożniejszym, a nie zdarzyło mi się czytać ani jednego memorjału, gdzie byłaby mowa o tem, że prosimy o spowodowanie, aby, wówczas, gdy kredyt naprz. w Banku Polskim kosztuje u nas tylko 6% rocznie, kredyt w bankach prywatnych, nie kosztował jednocześnie kilkanaście procent. Na kredytach w bankach prywatnych pracuje każde przedsiębiorstwo, korzystające z pomocy bankiera, szczególnie w piewszym okresie rozwoju firmy. Musi ono jednak u nas przejść przez swą „dziecinną chorobę“ banków prywatnych, aby dorosnąć do tych rządowych 6% rocznie: w konsekwencji albo nie wytrzyma ono tego okresu, albo będzie żyło z organiczną chorobą.

O tem jednak u nas nie pisze się, gdyż boją się u nas ludzie dyrektorów prywatnych banków, jak ognia; więc śmiałków, którzyby odważyli się w tej materji głos zabrać, niema, choć odważnych ludzi nam wogóle niebrak i śród przemysłowców i kupców. Gotów byłbym, gdyby to było potrzebne, udowodnić, że naprz. liczba obecnych zaległości w podatku przemysłowym w Wileńskiej Izbie Skarbowej jest mniejszą, niż suma najniesłuszniej pobranej przez pewne banki miejscowe różnicy na walucie i takichże odsetek przy kredytach. Ta t. zw. waloryzacja tych kredytów, udzielonych zresztą w złotych, miejscowym przedsiębiorstwom w latach, gdy 1 dolar kosztował 5 zł. 18 gr., przytem waloryzacja niesłuszna, post factum udzielenia kredytu w złotych, spowodowała w następnych latach utratę obrotowych sum przez te przedsiębiorstwa ze wszelkiemi konsekwencjami.

Takich zagadnień, które, tkwiąc w samem społeczeństwie, wpływają na obecny kryzys, mamy niemało. Znacznie więc ważniejszem jest wszechstronne i objektywne dokonanie analizy całokształtu przyczyn i stosunków, składających się na warunki, w których nasze życie gospodarcze rozwija się, niż ujmowanie poszczególnych przyczyn niedomagania jednostronnie. Że jest nam ciężko, że konieczną jest tu wydatna pomoc rządu — rozumiemy wszyscy. Ale, apelując dokąd należy, — postawmy jednocześnie sami sobie prawidłową diagnozę.

Stan. Brzostowski.

Dzień p. premjera.

WARSZAWA, 5.VIII. (Pat). Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego, następnie zaś p. wojewodę pomorskiego Lamota. O godzinie 15 min. 15 p. premjer wyjechał do Spały, gdzie bawi obecnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Marsz szlakiem kadrówki.

KRAKÓW, 5-VIII. (Pat). Dziś rozpoczęły się uroczystości w związku z marszem szlakiem kadrówki. Miasto udekorowano chorągwiami o barwach państwowych i miejskich. O godzinie 9 rano odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza. W czasie nabożeństwa na chórze przygrywała orkiestra 20 p. p. Po nabożeństwie odbyła się na rynku głównym przed kościołem Marjackim defilada drużyn strzeleckich i przysposobienia wojskowego, biorących udział w marszu kadrówki.

KRAKÓW, 5.VIII. (Pat). Do wieczora zgłosiło się 47 drużyn celem wzięcia udziału w marszu szlakiem Kadrówki, w tem 10 wojskowych, 27 strzeleckich i 10 drużyn Przysposobienia Wojskowego.

KRAKÓW, 5.VIII (Pat). W dalszym ciągu uroczystości marszu szlakiem Kadrówki o godz. 18 wyruszył z Rynku w stronę Oleandrów wielki pochód manifestacyjny, na czele którego szła kompanja 20 p.p. z orkiestrą, dalej bataljon Strzelca, P.W. kolejarzy, Federacja P. Z. O.O., legjoniści, inwalidzi, rezerwiści, sybiracy, Liga Mocarstwowa i organizacje P. W.

Wśród śpiewu i żywiołowych manifestacyj na cześć Marszałka Piłsudskiego pochód podążył do Oleandrów, gdzie przed popiersiem Marszałka, przystrojonem zielenią i kwiatami, wygłosił przemówienie komendant okręgu Strzelca, mjr. Naimski. Historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego odczytał wiceprezes okręgu Związku Legjonistów, p. Strojek. Uroczystość zakończyła się gorącą manifestacją na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz odegraniem hymnu narodowego i „Pierwszej Brygady“. Mimo ulewnego deszczu w dzisiejszym obchodzie wzięły udział szerokie masy publiczności.

Zaostrzenie sytuacji politycznej w Kłajpedzie.

BERLIN, 5-VIII. (Ate). Korespondent kowieński „Berliner Tageblattu“ donosi o nowem zaostrzeniu sytuacji w Kłajpedzie. Gubernator Kłajpedy odrzucił dwie kandydatury na prezydenta sejmu kłajpedzkiego. Prasa litewska występuje ostro przeciwko krytyce niemieckiej stosunków w Kłajpedzie. „Lietuvos Aidas“ oświadcza, że alarmy niemieckie są bardzo podejrzane i tłumaczyć je należy dążeniami Niemiec do odebrania Litwie Kłajpedy.

Grinius o Woldemarasie.

B. prezydent Litwy i leader ludowców dr. Grinius udzielił ostatnio następującego wywiadu prasowego w sprawie Woldemarasa:

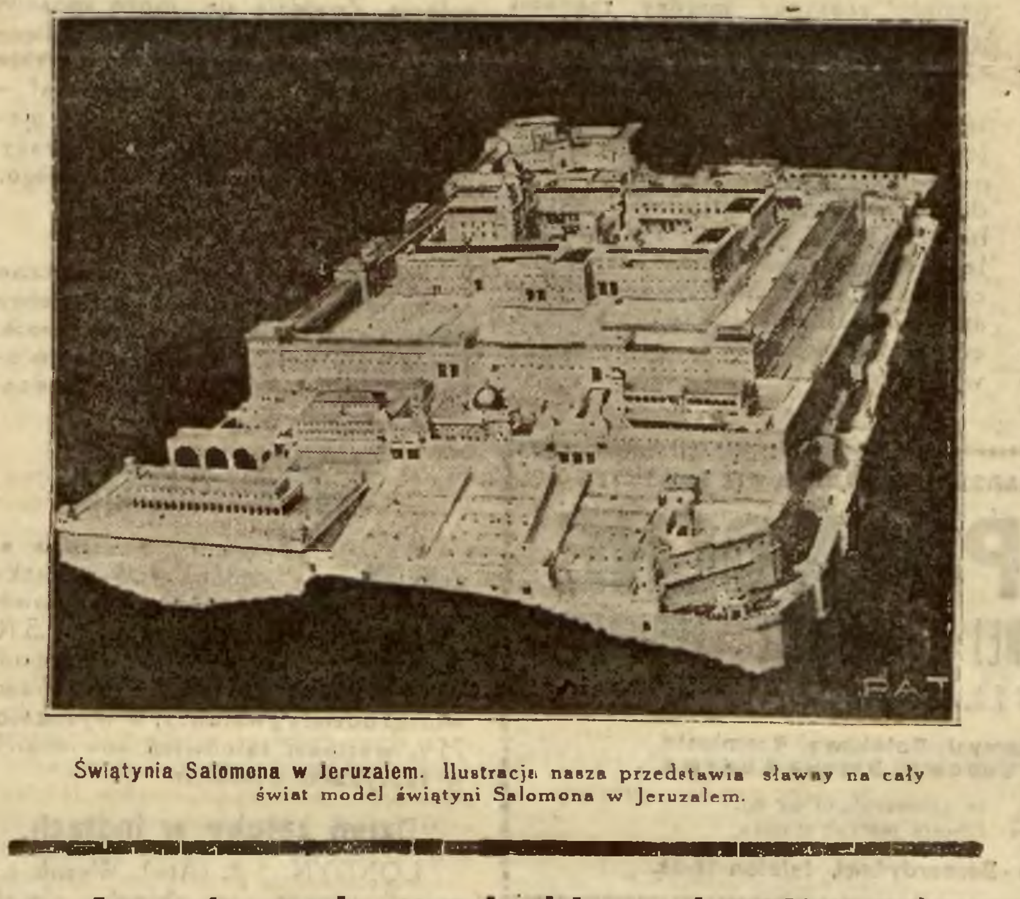
O przyszłości W-asa nie da się narazie nic powiedzieć, gdyż jest on człowiekiem ambitnym i energicznym, który nie przebiera w środkach dla osiągnięcia celu. W 1926 r. istotnie polecono W-owi sformować gabinet ministrów, jednak niewiadomo co W. ma na myśli, nazywając się jeszcze dziś premjerem. Nie należy w każdym razie przypisywać temu żadnego znaczenia. Jak mało można polegać na obietnicach W-asa, świadczy fakt następujący: przed utworzeniem w swoim czasie gabinetu, przyrzekł W. d-rowi Griniusowi na pismie trzymać się postanowień konstytucji i — w razie niemożności jej przestrzegania — podać się do dymisji.

Rozłam wśród komunistów polskich.

RYGA, 4.8 (Ate). „Raboczaja Moskwa“ zamieszcza obszerny artykuł o zadaniach ruchu komunistycznego w Polsce. Dziennik zaznacza, że polska partja komunistyczna przechodzi ostre przesilenie. Wskutek tarć wewnętrznych w partji nastąpił rozłam na dwie frakcje. Powstały dwa komitety centralne, zwalczające siebie wzajemnie. Ogólna liczba członków komunistycznej partji Polski wynosi 6 tysięcy. Dziennik nawołuje polskich komunistów do skonsolidowania się, zaznaczając, że komunistyczna partja Polski powinna w najkrótszym czasie zmobilizować proletarjat polski w celu przeciwstawienia się planom wojennym Polski przeciwko Z. S. S. R. „W razie wojny robotnik polski pod kierownictwem partji komunistycznej powinien bronić nie Polski, lecz Z. S. S. R.“.

Olbrzymi pożar.

BIAŁYSTOK, 5.VIII. (Pat). W nocy 4 sierpnia we wsi Niedźwiedzkie powstał z dotychczas nieustalonej przyczyny pożar w zabudowaniach Józefa Mroczkowskiego. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło 6 domów, 8 stodół ze zbożem, 17 obór i chlewów, 4 krowy, narzędzia rolnicze i sprzęty gospodarcze. W czasie ratowania swego mienia uległ poparzeniu i udusił się gospodarz Konstanty Konopka. Straty wynoszą około 100 tysięcy złotych.



Świątynia Salomona w Jeruzalem. Ilustracja nasza przedstawia sławny na cały świat model świątyni Salomona w Jeruzalem.

Aresztowanie sowieckiego dygnitarza.

BERLIN, 5.VIII. (Pat). Według informacyj prasy, policja aresztowała generalnego dyrektora Russowtorgu w Wiedniu niejakiego Samojłowa. Aresztowanie nastąpiło na żądanie tutejszej komisji handlowej. Zarzucają Samojłowowi sprzeniewierzenie 20 tysięcy dolarów.

Samobójstwo lotnika.

PARYŻ, 5.VIII. (ATE). Pod Montpelier spadł na ziemię samolot wojskowy. Personel techniczny lotniska, który przybiegł z pomocą znalazł tylko strzaskaną maszynę bez lotnika. Okazało się, że zwłoki lotnika znajdują się o 500 mtr. od szczątków samolotu. U zabitego lotnika znaleziono list, w którym zawiadamia on, iż postanowił popełnić samobójstwo z powodu zawodu miłosnego. Zabity lotnik, podoficer, jak przypuszczają, wyskoczył z samolotu z dużej wysokości, pozostawiając aparat własnemu losowi.

Komuniści chińscy ostrzelali kanonierkę amerykańską.

SZANGHAJ, 5.VIII. (Pat). Oddziały komunistyczne w Szang-Sza zaczęły ostrzeliwać kanonierkę amerykańską „Palos“, która odpowiedziała ogniem, zmuszając napastników do przerwania ataku. Jeden marynarz amerykański został ranny. Także kanonierki włoskie i japońskie były ostrzeliwane przez komunistów.

Tropikalne upały w Nowym Yorku.

NOWY YORK, 5.VIII. (Pat). Przez 4 dni w Nowym Yorku panowały tropikalne upały. Temperatura wynosiła przeciętnie 35 stopni C. w cieniu, a na rozgrzanych placach asfaltowych dochodziła do nieprawdopodobnej wysokości 58 stopni C. (46,4 st. Reomura).

O szalonej temperaturze świadczy fakt, iż zwodzone stalowe mosty na rzece Harlem, między dzielnicami Manhattan i Bronx, które podnosi się dla przejeżdżających okrętów, tak się rozgrzały i rozszerzyły pod wpływem gorąca, że nie można było ich zamknąć i trzeba było używać pochodni acetylenowych dla odpiłowania zbyt wydłużonych krawędzi.

Przez ten czas ruch samochodowy musiał być wstrzymany i tysiące właścicieli samochodów musiało w skwarze wyczekiwać dokończenia operacji, aby przedostać się na drugą stronę rzeki.

Trzęsienie ziemi w Rosji.

RYGA, 5.VIII. (ATE). Na północnem wybrzeżu morza Kaspijskiego w dorzeczu rzeki Uralu dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody. Według tymczasowych obliczeń liczba ofiar wynosi 300 osób.

Wybuch zbiornika benzyny.

BORDEAUX, 5.VIII. (Pat). W miejscowości podmiejskiej Lebauscat nastąpił wybuch rezerwuaru, napełnionego benzyną, przyczem spłonęło 1000 litrów benzyny.

Straży ogniowej w Bordeaux udało się nie dopuścić do dalszego szerzenia się pożaru, niemniej jednak istnieje obawa, że ogień może się przedostać do wielkich zbiorników podziemnych. Kilka osób odniosło rany.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZŁAGODZENIE KARY WOLDEMARASOWI.

Ostatnio złagodzono Woldemarasowi w znacznym stopniu karę. Zakazano mu mianowicie jedynie pobytu w pow. kowieńskim. Pozatem może W. obrać sobie dowolne miejsce pobytu.

W. ma skierować przeciw rządowi wielką skargę o odszkodowanie z powodu uszkodzenia prywatnej bibljoteki W-asa, której wartość antykwarska wynosi kilka miljonów litów.

DLACZEGO WOLDEMARAS NIE OPUSZCZAŁ MIESZKANIA RZĄDOWEGO.

Jak podaje „Liet. Žinios“, krążą po Kownie wersje, że Woldemaras nie chciał opuścić mieszkania rządowego nietylko dlatego, że było to najlepsze mieszkanie w całem Kownie i nic go nie kosztowało, lecz również z powodu przepowiedni, że o ile opuści zajmowany lokal rządowy, to nie powróci już do władzy.

„Liet. Žinios“ dodaje, że wersja ta ma prawdopodobnie na celu zwiększenie popularności W-asa na Litwie.

Pobyt prezydenta Republiki Litewskiej w Czechosłowacji.

PRAGA, 5.VIII. (Pat). Wczoraj przybył tu nieoficjalnie prezydent litewski Smetona z małżonką, który bawił w czechosłowackiem uzdrowisku Delna Lipowa. Prezydent zwiedził między innemi stary ratusz praski oraz znajdującą się tam kaplicę Nieznanego Żołnierza. Wieczorem odjechał prezydent Smetona zpowrotem do Kowna.

Rumuński minister handlu o uchwale konferencji agrarnej.

WIEDEŃ, 5.8. (Pat). Wobec specjalnego sprawozdawcy „Neue Fr. Presse“ w Sinaja wyraził się rumuński minister handlu Madgearu o uchwałach konferencji agrarnej, że decyzja stworzenia rumuńsko-jugosłowiańskiej unji celnej dyktowana jest koniecznością uzdrowienia gospodarczego obu krajów oraz wzmożenia ich działalności w dziedzinie polityki zagranicznej. Minister jugosłowiański Franges oświadczył w tej kwestji, że oba państwa nie chcą walczyć z krajami przemysłowemi. Akcja rumuńsko-jugosłowiańska nie jest też zwrócona przeciwko żadnym innym państwom rolnym. Cła preferencyjne mają na celu wzmożenie systemu ceł agrarnych. Porozumienie jugosłowiańsko-rumuńskie można uważać za pewnego rodzaju unję celną. Spodziewamy się—powiedział minister—że stanie się ona osią krystalizacyjną dla nowego gospodarczego rozwoju Europy. Rumuński minister finansów Popowicz zaznaczył, że Rumunja i Jugosławja tworzą wspólne terytorjum rolne o wymiarze 5 tys. klm. kw., z którem przemysł europejski musi się liczyć. Minister spodziewa się, że przykład Rumunji podziała także i na inne państwa rolnicze, które wkońcu nie będą mogły patrzeć bezpiecznie na swój upadek.

Wszyscy wyżej wymienieni ministrowie oświadczyli sprawozdawcy, że pragną zwrócić się w tych kwestjach najpierw do swego sprzymierzeńca politycznego—do Czechosłowacji, dalej zaś do Polski, z okazji konferencji warszawskiej, wkońcu do wszystkich innych państw granicznych. Przy tej sposobności wspomnieli oni także o Austrji, Węgrzech i Bułgarji. Zdaje się jednak, że tendencje te zmierzają narazie w kierunku współpracy rolnej w Europie Środkowej i na Bałkanach. Rumunja i Jugosławja postanowiły w Sinaja wziąć udział w konferencji warszawskiej, gdzie będą miały sposobność wyłuszczenia swego stanowiska.

Pismo wiedeńskie o konferencjach agrarnych w Warszawie i Bukareszcie.

WIEDEŃ, 5-8. (Pat). — Pismo wiedeńskie „Neue Oesterreich“, omawiając konferencję agrarną w Bukareszcie i przyszłą konferencję w Warszawie, zaznacza, że specjalnie plan Polski obudzi stare idee Masaryka, przewidujące tworzenie pomiędzy blokiem rosyjskim i niemieckim grupy państw, któreby miały na celu trzymanie w karbach narodu niemieckiego. Pismo występuje w tej kwestji z planem niemieckim, przewidującym obszar gospodarczy od Hamburga do Konstantynopola, wzywając równocześnie Austrję i Niemcy do uprawiania polityki czynnej.

Podróż czechosłowackiego ministra handlu.

POZNAŃ, 5-8. (Pat). — Dziś przed południem wyjechał stąd automobilem do Berlina czechosłowacki minister handlu Matosek. Z Berlina minister ma udać się koleją do Leodjum.

Poseł polski w Łotwie o konferencji agrarnej i rewizycie P. Prezydenta w Tallinie.

Poseł polski w Rydze, p. Arciszewski, jak doniosły telegramy, udzielił w dn. 2 b. m. przedstawicielom prasy miejscowej wywiadu, w sprawie mającej się odbyć w Warszawie konferencji ministrów rolnictwa krajów nadbałtyckich i połudn.-wschodnich. Poseł nakreślił sytuację krajów rolniczych i podał motywy, które skłoniły rząd polski do zainicjowania pierwszej konferencji ministrów rolnictwa.

Polska, podobnież jak inne rolnicze i pół-rolnicze kraje, walczy z dużemi trudnościami gospodarczemi. Rząd zmuszony jest popierać główną gałąź gospodarstwa narodowego, rolnictwo, przy pomocy premij eksportowych. Ciężka sytuacja w rolnictwie ma również wielkie znaczenie polityczne, gdyż w stosunkach międzynarodowych daje się zauważyć zbytnie lekceważenie interesów krajów rolniczych. Dominują problemy przemysłowe.

W 1927 r. usiłowano osiągnąć międzynar. pokój gospodarczy. Konferencja genewska doprowadziła do podpisania protokółu o zniesieniu zakazów importu i eksportu. Wynik konferencji był jednak zgoła odmienny od spodziewanych rezultatów. Wszystkie panstwa konwencję podpisały, lecz z różnemi zastrzeżeniami, np. Niemcy — z któremi łączyć Polskę winny interesy gospodarcze jak najciaśniejsze — poczyniły zastrzeżenia odnośnie węgla i przepisów weterynaryjnych. Dotyczy to właśnie wszystkiego tego, co wywozi Polska. Niemcy proponowały pozatem pewne kompromisy, które jednak okazały się dla Polski nie do przyjęcia. Polska nie mogła przeto protokółu genewskiego ratyfikować i znalazła się w ciężkiej sytuacji, gdyż domagała się przestrzegania interesów swego rolnictwa.

Między produkcją przemysłową a rolniczą zachodzi ogromna różnica. Przemysł może regulować swe potrzeby przez trusty i in. potężne organizacje. Producentów rolnych natomiast żadna organizacja nie łączy. Producentami są tu miljony ludzi i sytuację uregulować możnaby w tym wypadku jedynie drogą porozumienia między poszczególnemi państwami. Rząd Polski jest zwolennikiem przynajmniej próby w tym kierunku, by ochronić przez to interesy krajów rolniczych. Należy zdobyć wpływ na kraje przemysłowe, które stopniowo przechodzą do systemu protekcjonistycznego, również w stosunku do swego rolnictwa. Pojedyncze wysiłki poszczególnych krajów wyników nie dają, gdyż brak jest między niemi kontaktu. Zamierzana konferencja wyjaśniłaby, czy nie dałoby się znaleźć punktów stycznych między krajami poszczególnemi i stworzyć ogólnego programu na przyszłość.

Polskie postulaty są nader skromne. Polska nie chce stawiać kwestji w płaszczyźnie politycznej lecz pragnie stworzyć centralny instytut naukowo-eksperymentalny, którego zadaniem byłoby zbadanie konjunktur krajów rolnych.

Przedewszystkiem instytut zaproponowałby praktyczne zastosowanie nowych metod w rolnictwie. Pozatem kraje rolnicze powinne wpłynąć, za pośrednictwem tego instytutu, na opinję publiczną krajów przemysłowych, ażeby uświadomić je co do znaczenia rolnictwa.

Te właśnie ideje przyświecały rządowi polskiemu przy podejmowaniu inicjatywy zwołania konferencji. Na konferencję zostały zaproszone: Finlandja, Estonja, Łotwa, Rumunja, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja i Bułgarja. Dotychczas żadne z tych państw nie odpowiadziało odmownie. Widocznie propozycja polska spotkała się z żywym oddźwiękiem. Konferencja wyznaczona została na dzień 28 i 29 sierpnia r. b. Program konferencji zostanie ustalony podczas posiedzeń, kiedy poszczególni delegaci wystąpią z własnemi wnioskami.

Co się tyczy podróży prezydenta Mościckiego do Estonji, nie ma ona, podobnie zresztą jak podróż prezydenta Strandmana do Polski, żadnych konkretnych celów politycznych, jak np. zawarcie jakiegoś paktu politycznego, gospodarczego czy militarnego. Byłoby jednak niesłusznem twierdzenie, że podróże nie mają znaczenia politycznego. „My nawet podkreślamy—zaznaczył poseł Arciszewski, że wizyty wzajemne prezydentów Polski i Estonji mają znaczenie polityczne, gdyż wzmacniają przyjaźn i zbliżenie między obu państwami". Należałoby obu państwom dokonać wielkiej pracy spopularyzowania obu krajów w Europie Zachodniej, która mało wie o Europie Wschodniej. Zresztą nawet między państwami nadbałtyckiemi brak jeszcze należytego zrozumienia wzajemnego. Rządy poszczególnych państw winny zająć się propagandą tak, aby w swej działalności opierać się na uświadomionych masach. Oto powód wzajemnych wizyt prezydentów Polski i Estonji.

Po wizycie Strandmana zainteresowanie Estonją w Polsce znacznie wzrosło. Przyczyniły się do tego liczne artykuły, książki, broszury i t. d. To samo niewątpliwie dzieje się w Estonji. Dotychczas istniały stosunki między rządami polskim a estońskim, lecz nie było stosunków między obu narodami.

Drugim celem politycznym wymiany wizyt jest wzmocnienie wzajemnego zaufania i wiary we wspólnotę interesów, we wspólne prowadzenie polityki pokojowej i potrzebę wzajemnej pomocy. Na tem polega ogromne znaczenie wizyty Naczelnika Estonji Strandmana w Warszawie i rewizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiego w Tallinie.

Powrót z urlopu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Prezes PKO dr. Henryk Gruber powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Ambasdor niemiecki w Paryżu u Brianda.

BERLIN, 5-8. (Pat). Z Paryża donoszą, iż ambasador niemiecki przyjęty był wczoraj przez ministra Brianda. W trakcie rozmowy poruszone były następujące kwestje: sprawa zasądzenia francuskiego sportowca Guvelser przez sąd niemiecki, następnie sprawy, które mają być poruszone na wrześniowej sesji Ligi Narodów oraz kwestja unji europejskiej. Bliższe szczegóły tej rozmowy dotychczas nie zostały opublikowane.

Skasowanie ministerstwa terenów okupowanych.

BERLIN, 5 8. (Pat). Dekretem prezydenta Rzeszy skasowane zostało z dniem dzisiejszym ministerstwo terenów okupowanych. Minister Trewiranus pozostanie w gabinecie jako minister bez teki.

„Niemcy a sytuacja międzynarodowa".

BERLIN, 5-8. (Pat). W artykule zatytułowanym: „Niemcy a sytuacja międzynarodowa", organ kanclerza Brueninga „Germania" zapowiada, iż Niemcy bardziej niż dotychczas będą musiały występować aktywnie w polityce międzynarodowej.

W wielu sprawach, n. p. w kwestji mniejszościowej — pisze dalej dziennik — Rzesza skrępowana była, dopóki okupanci pozostawali w kraju. Obecnie sytuacja się zmieniła. Ktokolwiek zdaje sobie sprawę, jak wzrósł autorytet Niemiec i ile od nich świat oczekuje, nie omieszka zastosować się do nowych warunków. Wskazując na desinteressement Anglji w sprawach Europy i na obostrzający się konflikt francusko-włoski, „Germania" pisze, iż po raz pierwszy od lat 10 droga dla wszelkiej inicjatywy stoi dla Niemiec otwarta, a wrześniowa sesja Ligi Narodów daje ku temu pierwszą sposobność.

Trzeba — zaznacza dziennik — zbadać należycie, czy pakt Ligi Narodów w jego ostatniej redakcji nie wymaga uzupełnień. Trzeba będzie powiedzieć parę dadatkowych słów o rokowaniach rozbrojeniowych i w tej sprawie przyjąć ostateczną rezolucję. Znajdzie się może sposobność do poważnego przedyskutowania kwestji mniejszości. Co za rozległe pole — kończy „Germania"— dla retoryki jakiegoś Brianda niemieckiego i dla praktycznej pracy politycznej niemieckiego Poincarego.

Manewry Reichswehry.

BERLIN, 5.8. (Pat). Tegoroczne jesienne manewry Reichswehry trwać będą od 15 do 19 września. Przez cały czas na polu działań obecny będzie prezydent Hindenburg i minister Groener.

Stosunki handlowe włosko-sowieckie.

RYGA, 5-8. (Ate). Sowiecka agencja „Tass" donosi: W związku z podpisaniem umowy handlowej włosko-sowieckiej, iż rząd Z.S.S.R. naskutek tej umowy zamierza podwoić zakupy we Włoszech, rząd włoski udziela gwarancyj w wysokości 75°/o wartości zamówień sowieckich w fabrykach włoskich.

Dzień żałoby w Indjach.

LONDYN, 5 8. (Ate). Wyrok na aresztowanego w ubiegły piątek prezydenta hinduskiego kongresu Pandita oczekiwany jest we wtorek. Ponieważ uchodzi za rzecz pewną, że czwarty prezydent hinduskiego kongresu ulegnie karze więzienia, w nadchodzący czwartek wybrany ma być piąty prezydent kongresu. W miastach hinduskich odbyły się manifestacje „Dnia żałoby" na znak protestu przeciwko aresztowaniu prezydenta hinduskiego kongresu. Doszło do starć z policją. Są ranni.

DRUSKIENIKI.

(Korespondencja własna).

Sezon mamy w pełni, ilość kuracjuszy tegorocznych znacznie przewyższa lata poprzednie. Zjazd duży i ciekawy. Zachmurzone niebo lipcowe i pogoda wietrzna nie przeszkadzają kuracjuszom leczyć się i wypoczywać. Zakład kąpielowy czynny jest przez cały dzień od g. 6 rano. Szczególnem powodzeniem cieszą się plaże i powietrzno-słoneczne kąpiele. W parku od 15 lipca koncertuje wspaniała orkiestra 81 pułku, zadowolona publiczność coraz to obdarza ją rzęsistemi oklaskami i wspaniale czas spędza na t. zw. „deptaku". Publiczność wogóle zadowolona jest w tym roku z Druskienik, a to naskutek rozmaitych udogodnień i ułatwień, czynionych ze strony Zarządu Zdrojowiska i Komisji Zdrojowej. Tanio! Widoczne są starania i zabiegi Zarządu w kierunku umożliwienia przeprowadzania kuracji szerszej publiczności. Wesoło! Komisja Zdrojowa wespół z Towarzystwem Przyjaciół Druskienik urządza rozmaite imprezy, wycieczki i t. d. Ostatnio zorganizowaną została Komisja Rozrywkowa, która co środę i sobotę urządza w Kasynie Zdrojowem towarzyskie reunjony, koncerty i dancingi. Te ostatnie cieszą się ogólną sympatją i liczną frekwencją. Dobrane i przyjemne towarzystwo ze zwykłem „mało" rozchodzi się po tańcach do następnej środy i soboty. Towarzystwo Przyjaciół Druskienik urządziło już parę ciekawych imprez: wianki na Niemnie, otwarcie schroniska turystycznego nad jeziorem „Łot" i inne.

Bardzo ciekawą była wycieczka w dn. 17 b.m. na jezioro „Łot", położone o 12 kilom. drogi samochodowej od Druskienik. Liczni kuracjusze wzięli tam udział w poświęceniu nowego schroniska, poczem tańczyli do późna. Podczas uroczystości przemawiali miejscowy proboszcz i ppułk. dypl. Perkowicz; w przemówieniach swych podkreślali obydwaj mówcy doniosłe znaczenie poznania własnego kraju i zamieszkałej tam ludności. Było to niejako odpowiedzią tym przyjezdnym, którzy krążą nieraz po Druskienikach, dopytując się o pokazanie Litwina, „jak to on wygląda?"

Schronisko ochrzczone imieniem zasłużonego prezesa T-wa, p. gen. Aleksandra Litwinowicza i z urządzeniami conajmniej na 8 osób oddano do użytku turystów.

Ostatnio dowiaduję się, że w krótkim czasie T-wo ma zrobić jakąś niespodziankę dla naszych milusińskich—wywołało to zrozumiałe zainteresowanie „najstarszej" publiczności, każdy szykuje się z własnym pomysłem— należy życzyć powodzenia.

A gdy kuracjusze tak czas spędzają—Zarząd i Komisja Zdrojowa pracują, i to mocno pracują. Rozpoczęta przed wojną światową i dotychczas niezakończona budowa łazienek, dzięki nowozdobytym kredytom postępuje teraz naprzód. Inżyner zdrojowy „pocichu" obiecuje szybkie uruchomienie nowego skrzydła z wannami boronowinowemi i *inhalatorjum*. Urządzenie nowego skrzydła i inhalatorjum, mają odpowiadać najnowszym wymaganiom techniki sanitarnej, aparaty sprowadzone są ze znanej firmy „Juhabad".

Po zakończeniu tej pracy Dyrekcja zakładu zamierza natychmiast przystąpić do wiercenia nowych źródeł.

Z tą sprawą zwrócono się już do prof. Rydzewskiego z prośbą o naukowe zbadanie i wydanie opinji w spr. sposobu wyszukania i wiercenia nowych żrodeł solankowych. W swej odpowiedzi p. profesor zwraca uwagę, że wiercenia głębsze dadzą solankę o znacznie większej mocy i pierwszorzędnej wartości leczniczej. Opierając się na tej opinji Dyrekcja Zdrojowiska wystąpiła zarówno do B. G. Kr. jak i do Departamentu Zdrowia o przyznanie kredytów na roboty wiertnicze. Starania te winne mieć wszelkie szanse powodzenia, zwłaszcza, że potrzebne są na to kredyty stosunkowo bardzo niewielkie, należy się więc spodziewać rychłego, jeszcze w bieżącym sezonie, rozpoczęcia głębokich wierceń.

Komisja Zdrojowa posuwa się z pracami wodociągowemi, cały szereg will przy ul. Jasnej, Czeczota, Piłsudskiego i inne korzystają dzięki temu z urządzeń wodociągowych.

W tej chwili przeprowadzane są próbne ćwiczenia w poszukiwaniu dobrej wody do picia. W najbliższych dniach otrzymana woda zostanie przesłaną do analizy chemicznej i w razie osiągnięcia pomyślnych rezultatów, Komisja Zdrojowa przystąpi do budowy własnego wodociągu, do czego przezornie już się przygotowała, zakupując rury i pompy.

Posuwają się więc Druskieniki naprzód—widzą to kuracjusze, konstatuja i w dobrym nostroju nabierają sił w przyjemnym odpoczynku.

—wicz.



Lot przez Europę. Widzimy tu Anglika Butlera, który dokonał lotu przez Europę i wylądował w Berlinie.

Przesunięcie terminu obchodu Dziesięciolecia Odparcia Najazdu Bolszewickiego.

Komitet obchodu Dziesięciolecia Odparcia Najazdu Bolszewickiego komunikuje, że datą obchodu będzie dzień 18 października r. b. jako data faktycznego zwycięstwa i zawieszenia broni.

Wobec tego, iż w roku bieżącym dzień 18 października wypada w dzień powszedni, t. j. w sobotę— uroczystości odbędą się w niedzielę dnia 19-go października r. b.

Komitet Obchodu Dziesięciolecia Odparcia Najazdu Bolszewickiego uprasza wszystkich amatorów — fotografów o nadsyłanie fotografij z okresu walk 1920 r. za zwrotem kosztów, pod adresem: Warszawa, ul. Wiejska 6, gmach Senatu, pokój Nr 218.

Fotografje te wraz z nazwiskami ofiarodawców będą publikowane w prasie i w wydawnictwach Komitetu. (Iskra).

Międzynarodowa konferencja towarzystw alpinistycznych.

ZAKOPANE, 5-VIII. (Pat.). We wtorek, 5 sierpnia rozpoczęła się w Zakopanem międzynarodowa konferencja towarzystw alpinistycznych. Zjazd ten zwołany został przez Polskie T-wo Tatrzańskie, jako mandatarjusza Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, do której należą Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Bułgarja.

„Le Journal" o wizycie ministrów francuskich w Polsce.

PARYŻ, 5.VIII. (Pat). Dziennik „Le Journal" pisze: winniśmy radować się z powodu wizyty ministrów Pernota i Eynaca w Polsce, nawet gdyby podróż ta miała tylko ten skutek, iż pozwoliła obu ministrom okazać naszym przyjaciołom dowody sympatji Francji oraz dała im sposobność do podziwiania wielkiego wysiłku Polski w dziedzinie rozbudowy kraju. Zwiedzenie pięknej wystawy poznańskiej oraz na szeroką skalę prowadzonych robót w Gdyni doprowadzi niewątpliwie do wniosków, zarówno nad Wisłą, jak i nad Renem, że ustalone granice winny być uznawane za definitywne.

Instytut do badania germanistyki w Berlinie.

Powstał w Berlinie w tych dniach Instytut do badania germanistyki, przeznaczony dla emigracji rosyjskiej. Instytut ma za zadanie zapoznać emigrację rosyjską z instytucjami, prawem, życiem społecznem i wogóle kulturą Niemiec. Instytut jest utrzymywany przez koła rosyjskie zarówno i niemieckie. Wykłady na owych kursach odbywają się poczęści w języku niemieckim, przeważnie zaś w języku rosyjskim. Instytut narazie ma do dyspozycji 9 docentów, wśród których figuruje nasz wilnianin dr. Grzegorz Wirszubski, któremu powierzono wykłady niemieckiego prawa karnego. Wymieniony prelegent ukończył 2 wydziały berlińskiego uniwersytetu.

Katedra organizacji pokoju.

LYON, 5.VIII. (Pat). Herriot, jako burmistrz miasta Lyonu, wniósł do rady miejskiej projekt utworzenia na uniwersytecie w Lyonie katedry organizacji pokoju.

Pożar kina w Łodzi.

ŁÓDŹ, 5.VIII. (Pat). Wczoraj około godz. 10-tej wieczorem w kinie „Oaza" przy ul. Chrobrego powstał pożar w kabinie mechanika, gdzie zaczęła się palić taśma filmowa. Mechanik Antoni Kolenda i syn jego 14-letni Franciszek rzucili się do ratowania filmów, lecz na przeszkodzie stanął im gęsty gryzący dym, wobec czego usiłowali ratować się ucieczką, jednakże, odurzeni dymem, padli zemdleni w płomienie.

Po upływie 7 minut przybyła straż ogniowa i w maskach przeciwgazowych udała się od kabiny, skąd wyniosła Kolendów. Pożar został wkrótce zlokalizowany. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Franciszka Kolendy zwęglenie obu nóg i poparzenie 3-go stopina, zaś u ojca jego poparzenie całego ciała. Jak nas informują, chwile Franciszka Kolendy są policzone. — W czasie pożaru w kinie wśród publiczności obecnej na seansie wybuchła panika i tylko dzięki przytomności umysłu właściciela i biletera nie doszło do ofiar w ludziach.

Katastrofa kolejowa.

LONDYN, 5.VIII. (Pat). Koło stacji Proston w Anglji zderzyły się 2 pociągi wycieczkowe. Około 100 pasażerów odniosło rany, naogół jednak lekkie.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Z DNIA 6-go SIERPNIA.

Front południowo-wschodni. Oddziały ukraińskie przeprowadzają kontrakcję na linji Strypy. 24-ta nasza brygada mając na tyłach kawalerję nieprzyjacielską wycofała się w rejon Jeziornej, na zachód od Tarnopola. 18-ta dyw. piechoty została zluzowana przez oddziały 6-tej dywizji i odtransportowana na odcinek północny.

W 3-ciej armji walki na linji Bugu.

Front północno-wschodni. W grupie poleskiej walki na Bugu i na zachód od Bugu. Na odcinku 22 pułku piechoty kilka kompanij nieprzyjacielskich przeszło na naszą stronę, motywując ten swój krok brakiem chleba i przemęczeniem.

4-ta armja: Po zaciętych walkach oddziały 14-tej dywizji piechoty opuściły Janów. W rejonie Sokołowa ciężkie walki.

Na północnym skrzydle 1-szej armji oddziały nasze zmuszone zostały do opuszczenia Ostrołęki, wycofując się w kierunku Różan i Maków.

W dniu 6-go sierpnia zapadła decyzja Naczelnego Wodza do stoczenia walnej bitwy nad Wisłą. Rozkaz Naczelnego Wodza z 6-go sierpnia zarządza przegrupowanie do bitwy oraz zawiera plan tej bitwy

Losy wyprawy Klubu Włóczęgów do Stambułu.

Porzuciliśmy Wilno, a wraz z niem wszelką chęć nawiązywania kontaktu ze światem kulturalnym. Przekształciliśmy się Bóg wie w kogo. Straciliśmy wiarę w prawdę słów wogóle — wszystko co o sobie czytaliśmy w prasie było nieprawdą, wszystko cośmy o sobie ludziom opowiadali było bujaniem. Miło jest od czasu do czasu oderwać się od powszedniego realizmu! Trwałoby to może bez końca, wreszcie jednak zostaliśmy wytrąceni z równowagi, dotarły bowiem rąk naszych oryginalne notatki prasowe. Dziwne doprawdy, jak niektórzy ludzie umieją i chcą przekręcać wiadomości.

A więc, proszę państwa, zmuszony jestem do ujęcia w zgrabiałe, żeglarskie ręce pióra i wyświetlenia wreszcie nieco prawdy o losie żaglowców „Don Kichota" „Sanczo Panchy" i „Rossynanda" i ich zacnej załogi. Jesteśmy obecnie w Budapeszcie, jutro rano podnosimy żagle w dalszą podróż ku Stambułowi. Dotychczas opóźniliśmy marszrutę o 5 dni. Dlaczego? Oto dlatego, że żadna admiralska nawet głowa nie potrafi prewidzieć fatalnych skutków tegorocznych upałów jakim jest brak wody w rzekach, kiedyindziej najzupełniej spławnych. Informacje, jakich zasięgałem jeszcze przed wyruszeniem w drogę, wyraźnie zapewniały, że Orawa od granicy, to znaczy za wsią Jabłonką, już jest dostatecznie głęboka dla naszych łodzi i że 20 klm. dalej spławiają po niej drzewo, tymczasem sprawa przedstawiła się naszym oczom daleko smutniej: wyschnięty górski potoczek o wartkim, bulgocącym poprzez kamienie prądzie, wystarczał jedynie na ugaszenie pragnienia zakurzonych i wytrzęsionych naszych gardeł. Co robić? Najęliśmy furę i jazda do Twardoszyna — miasta czeskiego w odległości 12 klm. za granicą, tu spuściliśmy kajaki na wodę. Szybkość nóg gazdowego rumaka nie nadrobiła utraconego czasu: straciliśmy nadetatowo przy tych tranzlokacjach jeden dzień.

Podróż nasza w ciągu pierwszych $1^1/_2$ tygodnia godna jest raczej nazwy pielgrzymki pokutnej przeplatanej wrażeniami z Luna Parku. Górski potok Orawy i później Wag spadają z wysokich Tatr poprzez Tatry Małe i Beskidy tarasami, przedzielonemi jeden od drugiego mniejszym lub większym wodospadem. Wogóle jazda łodzią w tym cudownie szalonym wąwozie robi wrażenie jazdy sanaczkowej „z górki na pazurki". Widoki przecudne! Zacząwszy od słynnego zamku Orawskiego, coraz częściej spotykamy na urwistych zboczach skał stare gniazda najczęściej węgierskich magnatów. Żądni sensacyj, dzieci XX-go wieku, szperamy w każdym lochu, świecimy w każdą studnię, mierzymy wzrokiem przepastne bezdnie podokiennych urwisk. Wśród zębatych, fantastycznie poszczerbionych skał przerywamy się wraz z resztą niewyschniętych wód Orawy i Wagu ku modremu Dunajowi.

Niełatwa to przeprawa! Prąd miejscami zawrotny, zakręty rzek absolutnie nie liczące się z możliwościami wioślarstwa, a skały ostrzejsze jedna od drugiej. Nie trzeba chyba tłumaczyć i udowadniać przygód stąd płynących. „Trepało" nas tam, jak powiadają Słowacy „Hej, hej!... ano, ano!" Po przebyciu orawskich kamieni niczem już nam się wydały osławione, a groźne: „Bielska skala", „Marglta skała" i inne na Wagu, na których to mieliśmy, według słów tamtejszych flisaków, postradać łodzie, a może i gorzej... Kto wie? — wszystko bywa. Każdy z nas się przymusowo kąpał w ubraniu, a niektórzy i nieraz! Każdy z nas później, klnąc i szczękając zębami, w mokrym spał kocu. Takie przeprawy nie wpłynęły zbyt dobrze na stan łodzi, to też biedne „Don Kichot" „Sanczo Pancha" i „Rossynant" bokami jęły brać wodę z okrutnego przemęczenia, aż wreszcie przed samym już Dunajem „Don Kichot" rzekł dosyć i wywrócił się do góry dnem. Manewr ten kosztował wiele strachu speakera wileńskiego radja, który okrakiem płynąc na łodzi—holował się do brzegu.

... „tak to czasem biednych ludzi rzeczywistość ze snu budzi"...

Przeprawy orawsko-wagowskie przyczyniły się więc do naszego, pięciodniowego opóźnienia.

Komorno — miasto portowe na Dunaju, a jednocześnie granica czesko-węgierska, przyjęło włóczęgowską paczkę gościnnie.

Wogóle, nie narzekając na gościnność Słowaków, musimy specjalnie podkreślić nadzwyczajną uprzejmość Węgrów w stosunku do nas, jako do nas i do nas jako Polaków. Pierwsza napotkana wieś węgierska nie chciała za nic wynagrodzenia za obfite przyjęcie, jakiem obdarzyła. W Budapeszcie zaś darmowy swój kilkodniowy pobyt zawdzięczamy też uprzejmości zarządu miasta.

Mówiąc o sobie, musimy nieco dykteryjek opowiedzieć na temat strojów, zbyt przypominających strój marynarski, to było nieraz powodem zabawnych nieporozumień. Podchodzi w Warszawie do jednego z nas jakiś poczciwy majtek i zapytuje z jakiego my okrętu? — „Z Don Kichota" powiada dumnie nasz włóczęga. Innym razem wypada na nas w Sukiennicach krakowskich jakaś jegomościna i po angielsku wychwala towar. Chłopcy nasi, nie chcąc marnować okazji do kawału, oglądają z zajęciem towar porozumiewając się na migi. Jegomościna, mimo swych lingwistycznych zdolności, nie pojęła zdaje się dotychczas, z kim właściwie miała do czynienia. Zagranicą biorą nas najczęściej za majtków francuskich, czasami za włoskich. Niezawsze opłaca się nam wyprowadzać publiczność z błędu. Kłamstwo dla nas dzisiaj nie instnieje, bowiem nie jesteśmy sobą, już 7-mą skórę na słońcu zmieniamy.

Aha! — prawda, omal nie zapomniałem!... melony tutaj w cenie 45 groszy za kilo, morele 60 groszy kilo, a dość niezłe wino po 1 zł. litr — tak, tak, proszę państwa, można tutaj żyć!

W. Korabiewicz-Kilometr.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Pani Prezydentowa Mościcka honorową obywatelką gminy brasławskiej.

Rada gminna gminy brasławskiej uchwaliła w swoim czasie nadanie obywatelstwa honorowego Pani Prezydentowej Mościckiej jako wyraz wdzięczności za opiekę roztaczaną nad ludnością głodującą tej gminy. Pani Prezydentowa była, jak wiadomo, prezeską honorową komitetu, który opiekował się ludnością dotkniętą klęską głodu na Wileńszczyźnie.

Wczoraj 5 b. m. na ręce pana wojewody wileńskiego nadeszło za pośrednictwem kancelarji cywilnej zawiadomienie, że Pani Prezydentowa Mościcka zgodziła się na przyjęcie obywatelstwa honorowego gminy brasławskiej.

Katastrofa samochodowa na drodze Słonim—Baranowicze.

(Tel. od własnego koresp.).

Dnia 30 ub. m. o godz. 8 auto wojskowe Nr. 2907 należące do 79 p. p. w Słonimiu prowadzone przez szofera plutonowego, odjeżdżające szosą ze Słonima do Baranowicz na 33 klm. od Słonima około wsi Berożówka z powodu wypadnięcia przedniej osi wpadło do rowu. W aucie znajdowało się 5 oficerów, 6 kobiet i 2 mężczyzn cywilnych. Ranni zostali: szofer prowadzący auto, bardzo ciężko, którego odwieziono do szpitala w Słonimiu, oraz dwie panie.

Poszkodowanym pierwszej pomocy lekarskiej udzielił lekarz korpusu ochrony pogranicza. Dalsze dochodzenie prowadzi policja.

Katastrofa samochodowa na Pieresieczy koło Nowogródka.

(Tel. od własnego koresp.).

Dnia 4-go sierpnia r. b. o godz. 17.45 koło Nowogródka na Pieresieczy wydarzyła się katastrofa samochodowa, która skończyła się bardzo tragicznie. Samochód Nr. 29.230 prowadzony przez plenipotenta dóbr Iwje, Br. Tyszkiewicza, pędzący z zawrotną szybkością po równej drodze przy wymijaniu furmanki wpadł na przydrożny słup telegraficzny. Uderzenie było tak silne, że słup wywrócił się, samochód zaś doznał poważnych uszkodzeń w motorze.

Groźny pożar w Raduniu.

(Tel. od własn. koresp.).

W dniu wczorajszym nad ranem o godz. 2-ej wybuchł pożar w Raduniu który dopiero o godz. 7.30 rano został zlokalizowany.

Pastwą płomieni padło 10 domów mieszkalnych, 22 zabudowania gospodarskie, 4 krowy i 8 sani. Straty wynoszą przeszło 7.000 złotych.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. W Raduniu został zorganizowany komitet pomocy pogorzelcom.

LIDA

+ **Z pożarnictwa w powiecie lidzkim.** Onegdaj odbyła się w Iwju odprawa naczelników straży pożarnych z całego terenu gm. iwiejskiej. Na odprawie był obecny p. Dobek, inspektor P. Z. U. W., który zaznajomił obecnych z regulaminem rejonu, pozatem podał kandydatów na naczelnika rejonu i jego zastępcę w osobach pp. Stanisława Wiszowatego z majątku Iwje, Kabata Karola, nauczyciela z Gimnowicz, Piotrowskiego Michała, nauczyciela z Urciszek i Lerocha Józefa, kierownika szkoły powszechnej w Iwju.

Po załatwieniu wkrótce spraw bieżących posiedzenie zamknięto. — Spodziewać się należy, że po zatwierdzeniu naczelników rejonowych przez Związek Okręgowy, pożarnictwo na terenie gminy iwiejskiej rozwijać się będzie w szybszem tempie. Dotychczas w gminie iwiejskiej znajduje się 9 straży, które są wyposażone w sikawki i najniezbędniejsze narzędzia pożarnicze. Chodziłoby tutaj przedewszystkiem o wzbudzenie większego zainteresowania i uświadomienia tamtejszej ludności, która tylekroć dotknięta klęską pożarów, dotychczas nie może nabrać przekonania do popierania akcyj przeciwpożarowych.

W najbliższych dniach Ochotnicza Straż Pożarna w Sielcu wykończy budowę remizy, która dzięki zrozumieniu miejscowego społeczeństwa w krótkim czasie zostanie oddaną do dyspozycji tutejszej straży. Równocześnie skarbnik straży p. Krasicki, podjął się ufundowania dla tejże straży sztandaru. Uroczystość poświęcenia remizy i sztandaru wyznaczono na dzień 7 września r. b. poczem odbędą się rejonowe zawody straży pożarnych.

+ **Niezwykłe dochodzenie swych praw.** Onegdaj we wsi Rusaki, gm. lipniskiej, dwaj bracia Ludwik i Bolesław Gyrczyce wszczęli kłótnię ze swoją krewniaczką Emilją Gyrczycową, która stawiała płot odgradzający jej posiadłość od krewniaków. Zatarg wynikł na tle nieporozumień granicznych. Gdy jednak ostre słowa tutaj nie pomogły Gyrczycowie porwali za koły leżące pod ręką i poczęli niemi wbijać swoje argumenty Emilji, która wnet padła na ziemię ze złamaną ręką i ciężkiemi obrażeniami ciała. W sprawę tę wdała się policja i kto wie, czy czasem sąd nie przyzna, że mili krewniacy zupełnie racji żadnej nie mieli...

+ **Zamiast krowy kupiła zegarek.** Dnia 30 lipca r. b. przybyła do Bielicy niejaka Anna Nienartowiczowa ze wsi Papierowce, gm. żołudzkiej, z zamiarem kupienia mlecznej krowy. W międzyczasie spotkała jakieś dwie dobroduszne kobiety, które pięknemi słówkami namówiły Nienartowiczową do kupna rzekomo złotego zegarka, za który po dłuższych targach Nienartowiczowa zapłaciła 105 złotych. Zadowolona z niebywałej tranzakcji pochwaliła się zaraz przed kumoszkami, które więcej doświadczone zaprowadziły ją do rzeczoznawcy. Mistrz po dłuższych oględzinach orzekł, że zegarek nie jest złoty, a wartość jego przedstawia zaledwie 10 złotych. Przerażona takiem oświadczeniem Nienartowiczowa udała się w tę porę do policji, jednak sprytnych oszustek nie udało się już przytrzymać, gdyż zaraz po odebraniu pieniędzy ulotniły się z rynku w niewiadomym kierunku.

+ **Zakończenie turnieju szachowego o mistrzostwo miasta Lidy na rok 1930.** Nareszcie po 3-tygodniowych rozgrywkach w dniu 2 sierpnia została zakończona ostatnia runda turnieju szachowego o tytuł mistrza miasta Lidy na rok 1930.

I-sze miejsce w turnieju poza konkursem zdobył p. Michał Czerniak, jeden z czołowych graczy m. Warszawy, który osiągnął 5 punktów na 6 możliwych, przegrywając jedynie od p. Kuljego.

II-gie miejsce w turnieju i zaszczytny tytuł mistrza m. Lidy zdobywa p. Jakób Lidzki, osiągając 4½ punktów i bijąc w rozgrywkach prawie wszystkie najlepsze siły w Lidzie. III-cie miejsce zkolei zajmuje p. Zajczyk, IV-te miejsce p. Kulje, V-te miejsce p. Makarewicz, były mistrz szachowy m. Lidy. Dostawcami punktów dla czołowych zawodników okazali się p. Snowski i p. Kapliński, który ignorując grę, ostatnio zupełnie nie zjawiał się na rozgrywkach. Po raz pierwszy lidzkie siły zmierzyły się z dość dobrym graczem m. Warszawy p. Czerniakiem z niezłym dla siebie wynikiem, jednakże, jak już poprzednio wspominaliśmy, przebieg turnieju powinien w przyszłości przybrać poważniejszy charakter.

MICKUNY

+ **Otwarcie świetlicy.** Dnia 27 lipca 1930 roku pod protektoratem pani ministrowej Prystorowej została otwarta świetlica. Otwarcie świetlicy nastąpiło o godzinie 13-ej. Wójt gminy w imieniu Komitetu Organizacyjnego powitał przybyłych gości, przedstawicieli organizacyj społecznych i kulturalnych, młodzież zorganizowaną w Kołach i ludność. Na otwarcie świetlicy przybyli p. Pokrzywiński z ramienia starosty, p. płk. Dobaczewski i por. Fijałkowski z organizacji strzeleckiej. Na przewodniczącego powołano p. Antoniego Matarewicza, na sekretarza p. Antoniego Sabiłło. Do prezydjum powołano p. A. Pilara, p. F. Sajdaka, p. P. Siedleckiego i p. A. Puksztо. P. A. Matarewicz, jako najstarszy pracownik w organizacjach kulturalno-oświatowych i społecznych na terenie gminy mickuńskiej przedłożył rozwój organizacji młodzieży wiejskiej od roku 1923. W przemówieniu podkreślił stan młodzieży przedorganizacyjny i obecny, oraz plan pracy na przyszłość.

Kolejno przewodniczący udzielił głosu p. F. Sajdakowi, który w przemówieniu przedstawił zadanie świetlicy oraz plan pracy świetlicowej podzielony na trzy grupy: kulturalno-oświatową, pomocy prawno-gospodarczej oraz rozrywkową. Dalej zabrał głos p. płk. Dobaczewski, witając zapoczątkowaną pracę, podkreślając doniosłe znaczenie świetlicy i życząc jej jak najlepszego rozwoju. P. Pokrzywiński jako już oddawna obserwujący pracę na terenie gminy mickuńskiej dziękował tym, którzy przychodzą z pomocą do rozwoju organizacji, do podniesienia ludności na wyższy poziom, oraz oznajmił opiekę tych, którzy jeszcze są nieuświadomieni. Po przemówieniu p. Pokrzywińskiego zabrała głos pani ministrowa Prystorowa. W kilku słowach, tak miłych i serdecznych, zwróciła się do ludności zebranej, a rozumiejąc konieczność przyjścia z pomocą, wyraziła chęć udzielenia takowej dla każdego, jako protektorka tak pożytecznej i koniecznej placówki. Ofiarowała radjo 4-ro-lampkowe z dwoma głośnikami oraz szereg pism codziennych i tygodników.

W imieniu Koła Młodzieży Wiejskiej przemawiał p. St. Kacieszczenko, dziękując pani ministrowej Prystorowej za przyczynienie się do otwarcia świetlicy i ofiary.

Na zakończenie p. A. Matarewicz, jako przewodniczący i niestrudzony pracownik społeczny, podkreślił, iż pomimo istnienia różnych organizacyj na terenie gminy, jednak dążymy i będziemy nadal dążyli pracować pod jednym sztandarem, na którym godłem będzie Orzeł Biały, a hasłem — Bóg i Ojczyzna.

Po przemówieniach zadeklamował kochany malutki Wiluś, uczeń IV-go oddziału szkoły powszechnej w Łożnikach — wierszyk „Modlitwa polskiego dziecięcia i o Józefie Piłsudskim". Chór Koła Młodzieży Wiejskiej odśpiewał kilka piosenek okolicznościowych. O godzinie 15-ej na placu sportowym odbyła się zabawa przy dźwiękach orkiestry Związku Strzeleckiego, zaś od godziny 18-ej zabawa taneczna w gmachu gminy.

Obecny.

BRASŁAW

+ **Zaginiona umysłowo chora.** Jeszcze dn. 30 ub. m. wydaliła się z domu we wsi Kozły, gm. miorskiej córka Pawła Paciejonka, Wiera, która do tej pory nie powróciła.

Według zebranych informacyj, zaginiona, umysłowo niedorozwinięta udała się wstronę granicy pow. dziśnieńskiego, gdzie okolice są pokryte błotami.

Istnieje obawa, iż chora zginęła właśnie w tych moczarach.

WILEJKA

+ **Wielki pożar.** Wskutek nieoględnego obchodzenia się z ogniem w poniedziałek wybuchł pożar w szopie, mieszczącej się przy ul. Piłsudskiego 33 w Wilejce, a należącej do Judela Ancelewicza.

Szybko rozprzestrzeniające się płomienie przerzucały się na zabudowania sąsiednie, tak iż wkrótce pozostały jeno zgliszcza.

Pastwą płomieni padła szopa, stajnia i dom mieszkalny Ancelewicza oraz mieszcząca się tu piekarnia wraz z całem urządzeniem i zapasem mąki i drzewa, stanowiąca własność Izaaka Gurewicza.

Ancelewicz ocenia straty na 17.700 zł., które prawie w całości pokryje asekuracja, zaś piekarz Gurewicz oblicza szkody wyrządzone pożogą na 28.000 złotych.

W czasie akcji ratowniczej straż pożarna przejechała mieszkańca Wilejki Morducha Kopelowicza, który odniósł ciężkie uszkodzenia ciała. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu miejscowym.

Z POGRANICZA

+ **Polsko-litewska konferencja graniczna.** W dniu 4 b. m. na odcinku granicznym Kalety odbyła się graniczna konferencja władz polsko-litewskich, na której została uregulowana sprawa wydawania przepustek rolnikom.

+ **Ujęcie podejrzanych osobników.** W rejonie odcinka granicznego Troki zostali przez placówki K. O. P-u zatrzymani trzej podejrzani osobnicy, którzy w drodze nielegalnej przedostali się z Litwy do Polski.

Zatrzymanych odwieziono do Wilna, gdzie zostanie przeprowadzone dochodzenie.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy.

Obrady plenarne, zakończenie zjazdu.

W dniu 4 sierpnia od rana do godz. 8 po południu toczyły się obrady plenarne V Ogólno-Krajowego Zjazdu Związku Podoficerów Rezerwy Rz.-P. Jednocześnie obradowały komisje zjazdowe: mandatowa, gospodarcza, propagandowo-prasowa, statutowa oraz komisja wniosków.

Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu głównego, złożonego przez prezesa Jakóbowskiego, a obrazującego rozwój Związku, który liczy obecnie około 20 tys. członków, oraz sprawozdania komisji rewizyjnej, uchwalono absolutorjum zarządowi głównemu. W dalszym ciągu dokonano wyborów uzupełniających trzech nowych członków zarządu głównego p. p. Tremblińskiego z Warszawy, R. Rozwadowskiego z Torunia i p. Wojnar-Byczyńskiego z Częstochowy, wybrano komisję rewizyjną i sąd koleżeński w nowym składzie. Zjazd uchwalił około 50 wniosków, zmierzających w przeważnej części do obrony interesów materjalnych i moralnych podoficerów rezerwy. Wśród uchwalonych wniosków znajduje się wniosek, protestujący przeciwko niemieckim zakusom rewizjonistycznym. Ponadto Zjazd uchwalił obszerną rezolucję o charakterze programowym. Zjazd postanowił wysłać do ministra spraw wewnętrznych Włoch wyrazy współczucia dla kolegów podoficerów włoskich i całego narodu włoskiego, nawiedzonego ostatnio straszliwą klęską trzęsienia ziemi. Na zakończenie obrad po przyjęciu nowego statutu Związku w brzmieniu, przedłożonem przez zarząd główny, uchwalono rezolucję, potępiającą postępowanie władz litewskich, gnębiących Polaków na Litwie. Następny Zjazd postanowiono odbyć w Gdyni. Uchwałę w sprawie odbycia zjazdu w Gdyni Zjazd powitał entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje morze polskie", a następnie okrzykami: „Niech żyje Wilno". Na zakończenie Zjazd urządził owację na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego. Delegaci rozeszli się wśród śpiewu „Roty" i „Pierwszej Brygady".

Rezolucje i wnioski.

Niemcy, uzyskawszy ewakuację Nadrenji, podjęły już oficjalnie otwarcie zaczepną dyplomatyczną akcję w celu zmiany istniejących granic; mówi o tem dwuznaczna odpowiedź rządu niemieckiego na znany memorjał Brianda, domagająca się zmian w ukształtowaniu politycznem kontynentu europejskiego oraz zrównania Niemiec z innemi państwami w dziedzinie zbrojeń. Oznacza to w pojęciu niemieckiem zjednoczenie Niemiec i rozbicie Polski. Chęć zbrojnego wystąpienia Niemiec w celu oderwania rdzennie polskiego Śląska i Pomorza od Rzeczypospolitej Polskiej ujawniały Niemcy już w gazetach i rozwijały ją w przemówieniach, jak również przez napaści na nasze posterunki graniczne. Związek Podoficerów Rezerwy R. P. składa uroczysty protest i wzywa czynniki miarodajne do stanowczego wystąpienia przeciw podobnym zakusom i niemieckim zamierzeniom rewizyjnym, jak również napaściom. Związek Podoficerów Rezerwy R. P. oświadcza, że nie zezwolimy przenigdy na uszczuplenie granic Rzeczypospolitej Polskiej i gotowi jesteśmy w obronie tychże oddać krew i życie.

* * *

V Ogólno-krajowy Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy, odbyty dn. 3 i 4 sierpnia 1930 r. w Wilnie, wychodząc z założenia, że rola podoficerów rezerwy, jako olbrzymiej części społeczeństwa, z chwilą przejścia z czynnych szeregów armji do szeregów obrońców Polski, w warunkach pokoju, gdy karabiny i szable należy zastąpić lemieszem, pługami, oskardami oraz pracą intelektualną, przygotowującą glebę dla techniczno-gospodarczej rozbudowy, oraz polityczne ugruntowanie niepodległości nie jest ukończone, — stwierdza:

I. W dziedzinie politycznej.

a) Rozpoczęta od roku 1926 po przełomowych wypadkach majowych kampanja Komendanta, Pierwszego Marszałka Polski, Jej Wielkiego Wodza i Budowniczego o zmianę konstytucji, nie jest zamachem na parlamentaryzm, a jego potężnym ideowym wysiłkiem, zmierzającym przez pogłębienie i poprawę konstytucji z d. 17 marca 1923 r., zawierającej w sobie wykluczające się wzajemnie sprzeczności, uzdrowienia poprzez zdrowy demokratyzm skompromitowanej przez politykę stronnictw sejmowych w oczach społeczeństwa zasady przedstawicielstwa narodowego.

b) Usiłowanie stronnictw sejmowych, które w znacznej mierze ponoszą odpowiedzialność za narzucenie niechlubnej już w chwili narodzin, skarłowaciałej konstytucji i których w ciągu 8 lat istnienia Polski niezależnej nic nie uczyniły dla naprawy parlamentaryzmu, wszczepienie w opinji społecznej przeświadczenia, iż rządy Marszałka Piłsudskiego, inicjatora najdemokratyczniejszego na świecie prawa wyborczego dla Polski, godzą w zasadę idei reprezentacji narodowej, jest demagogją polityków, tracących grunt pod nogami.

Demagogja ta, jako obliczona na niewyrobienie szerokich warstw wyborców w celu zapewnienia sobie mandatów nie przyczynia się do uzdrowienia parlamentaryzmu, szkodząc jednocześnie Polsce na terenie międzynarodowym.

W takiej sytuacji należy jak najszybciej skończyć z Sejmem, jako plagjatem parlamentaryzmu i zastąpić go Izbą, złożoną z przedstawicieli instytucyj społecznych i zawodowych, jako ciałem prawodawczem o charakterze przejściowym. Izba ta, po uporządkowaniu chaosu partyjnego w Polsce i doprowadzeniu na wzór Anglji do systemu trzech stronnictw, odźwierciadlających nie interesy i ambicje klik partyjnych czy jednostek, a rzeczywisty układ sił w społeczeństwie, ustąpi miejsca normalnemu sejmowi w celu ugruntowania zdrowego, twórczego, republikańskiego ustroju w Polsce.

II. W dziedzinie gospodarczej:

Ponieważ Polska objęta jest ogólno-światowym kryzysem gospodarczym V Zjazd Ogólno-krajowy Związku Podoficerów Rezerwy dla przeciwstawienia się szkodliwym skutkom tego kryzysu postanawia:

a) Rozpocząć olbrzymią propagandę samowystarczalności gospodarczej drogą wzmożonej akcji budowlanej domów mieszkalnych, rozbudowy dróg żelaznych, wodnych i szos oraz elektryfikacji kraju.

b) Dla realizacji tego planu Zjazd poleca zarządom kół lokalnych przedsięwziąć energiczną kampanję na terenach rad miejskich, gminnych, sejmików powiatowych o umieszczanie corocznie w budżetach swoich odpowiednich sum na tego rodzaju inwestycje jako podnoszące bogactwo kraju i powiększające zdolność nabywczą szerokich warstw ludności Rzeczypospolitej.

c) Powołać do życia przy zarządzie głównym komisję do opracowania metod i środków propagandy w tym kierunku.

K R O N I K A

Środa 6 Sierpnia	Dziś: Przemien. P. i Sykstusa. Jutro: Kajetana W. i Donata. Wschód słońca—g. 4 m. 3. Zachód „ —g. 19 m. 19.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 5/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 755
Temperatura średnia + 20° C
„ najwyższa: + 24° C
„ najniższa: + 10° C
Opad w milimetrach: 0,5
Wiatr przeważający: południowo-zachodni.
Tendencja barom: spadek, potem wzrost.
Uwagi: Półpochmurno, przelotny deszcz.

OSOBISTE.

— **Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim** p. Konrad Jocz rozpoczął swój 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować p. Jocza będzie p. Aleksander Trocki radca tegoż Wydziału.

MIEJSKA.

— **W związku z przeniesieniem siedziby Konserwatorjum Muzycznego** z dotychczasowego lokalu przy ul. Dominikańskiej na ulicę Rudnicką, Ministerstwo W. R. i O. P. na wniosek p. wojewody wileńskiego wyasygnowało 7 tys. złotych na adaptację i remont nowego lokalu, który Konserwatorjum obejmuje już z początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

— **Urlop prezydenta miasta.** Z dniem 5-go sierpnia r. b. prezydent miasta p. Folejewski rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objął wiceprezydent miasta p. W. Czyż.

— **Skoncentrowanie biur meldunkowych.** Z dniem 1 sierpnia r. b. wszystkie biura meldunkowe miały być skoncentrowane w jednym gmachu przy ul. Końskiej 1. Ze względu jednak na przeprowadzany obecnie gruntowny remont nowego lokalu, realizacja tego planu uległa zwłoce. Inowacja ta jednak zostanie ostatecznie sfinalizowana w pierwszych dniach września.

WOJSKOWA.

— **Masowe zatrucie się żołnierzy.** Przedwczoraj wieczorem władze wojskowe zostały zaalarmowane, iż w koszarach 6 p. p. Leg. u kilkudziesięciu żołnierzy po spożyciu kolacji wystąpiły objawy zatrucia się.

Żołnierzy, których stan jest groźniejszy przewieziono do szpitala.

Wydelegowana specjalna komisja wojskowa wdrożyła natychmiast dochodzenie celem ustalenia przyczyny zatrucia się.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk w cegielniach.** Onegdaj w cegielniach wybuchł strajk na tle niepodpisania nowej umowy. Pracownicy, powołując się na przeżywany obecnie kryzys ekonomiczny postanowili obniżyć robotnikom o 25 proc zarobki. Warunki te zostały przez robotników stanowczo odrzucone, w konsekwencji czego większość cegielni na terenie miasta zostało unieruchomionych.

— **Strajk krawców.** Przed kilku dniami zastrajkowali krawcy, pracujący dla sklepów. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Zredukowanie wydatków na szkolnictwo żydowskie.** Urząd Wojewódzki w Wilnie przy rozpatrywaniu nowego prelimin. budżetowego miasta skreślił pozycję w wysokości 20 tys. złotych, przyznaczoną na finansowanie nauczycieli żydowskich szkół publicznych.

Sprawa ta była przedmiotem narad ostatniego posiedzenia magistratu m. Wilna, na którem w wyniku dłuższej dyskusji zapadła uchwała zwrócenia się ponownie do władz nadzorczych z prośbą o cofnięcie swej decyzji, ze względu na to, że dotychczas pozycja ta była stale przez władze nadzorcze akceptowana.

— **Żydzi żądają powołania specjalnej komisji miejskiej do spraw Teatru Żydowskiego.** Jak się dowiadujemy, zainteresowane czynniki żydowskie postanowiły zwrócić się do magistratu m. Wilna z żądaniem powołania specjalnej komisji do spraw Teatru Żydowskiego. Zadaniem tej komisji ma być podział subsydjów przeznaczonych dla Teatru Żydowskiego oraz ingerencja u władz miejskich w sprawach potrzeb ludności żydowskiej w dziedzinie teatralnej.

RÓŻNE.

— **Lustracja kolonji dla umysłowo-chorych.** W dniu wczorajszym lekarz m. Wilna dr. Minkiewicz, w towarzystwie d-ra Wirszubskiego przeprowadził szczegółową lustrację kolonji dla umysłowo-chorych w Dukształach koło Olkienik, gdzie przebywa obecnie zgórą 90 umysłowo-chorych, wywiezionych z Wilna przy likwidacji oddziału psychjatrycznego przy szpitalu Św. Jakóba.

Komisja stwierdziła, iż kolonja prowadzona jest pod każdym względem wzorowo.

— **Spis rolniczy.** Jak się dowiadujemy, w początkach przyszłego roku na terenie województwa wileńskiego odbędzie się ogólny spis rolniczy.

— **Kredyty na poparcie rolnictwa.** Bank Polski wyasygnował pod rejestrowy zastaw zboża 10 miljonów złotych na pożyczki dla rolników na kresach wschodnich.

Niezależnie od powyższego desygnowane zostały 3 miljony złotych na cele drobnego rolnictwa.

— **Wojna wojnie.** Jak wiadomo, w sierpniu r. b. przypada 16-ta rocznica wybuchu wojny światowej. W związku z powyższem żydowskie organizacje socjalistyczne, a między innemi „Cukunft" postanowiły zorganizować kilka pochodów ulicznych w celu przeprowadzenia propagandy antywojennej. W programie przewidziane jest również zgromadzenie.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś po raz 6-ty „Wino, kobieta i dancing". Z powodu wyjazdu niektórych artystów na urlopy sztuka ta, mimo powodzenia, niebawem zejdzie z repertuaru.

Ceny miejsc dostępne od 30 gr. do 3 zł. 50 groszy.

R A D J O

ŚRODA dnia 6 sierpnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci z Warszawy. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Monolog regjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Muzyka operetkowa z Warszawy. 19.00: Kwadrans literacki (Fragmenty z „Potęgi snu" J. Wołoszynowskiego). 19.15: Gramofon. 19.55: Program na czwartek. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, komunikaty, audycja z okazji rocznicy legjonowej i muzyka taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 7 sierpnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy „Szwajcarja kaszubska". 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat organizacyj społecznych. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy. 19.00: Pogadanka radjotechniczna. 19.25: „Baśnie litewskie i łotewskie" część I. odczyt wygł. Dobaczewska. 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.15: Recital śpiewany Aldeny Potopowiczówny (sopran). Akomp. J. Kropiwnicki. 20.45: Transmisja z Warszawy. Feljeton, transmisja koncertu z Salcburga, komunikaty i muzyka taneczna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SŁONINA I SADŁO PRZYNĘTĄ DLA ZŁODZIEJA.

Jednej z ubiegłych nocy do piwnicy Hipolita Wersockiego, ul. Obozowa 86, wdarli się nieujawnieni złoczyńcy, którzy skradli przechowywane tu sadło i słoninę wagi 60 klg.

Poszkodowany stratę z tego powodu ocenia na 250 złotych.

NIEWDZIĘCZNY GOŚĆ.

Jadwiga Hermanowiczowa, zamieszkała w Nowej Wilejce, gościła u siebie niejakiego Gabryela Kuczyńskiego, przybyłego z Wilna (Równe Pole 19).

W pewnym momencie Hermanowiczowa skonstatowała brak w kieszeni 235 złotych o których kradzież posądziła niewdzięcznego gościa Kuczyńskiego.

Sprawcę kradzieży policja odszukała i zatrzymała.

UKRADŁ TOWARZYSZOWI REWOLWER.

Stanisław Marciniak i Jan Wawrzyniak obaj z Nowej Wilejki byli w Wilnie.

W pewnym momencie Wawrzyniak skradł swemu towarzyszowi rewolwer i zbiegł z nim w nieznanym kierunku.

Uradomiona policja złodzieja zatrzymała w dworcu kolejowym przed samym odjazdem pociągu.

Marciniakowi zwrócono skradziony rewolwer.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Niezmiernie wesoła i zabawna krotochwila francuska B. Praxy „Jej chłopczyk", wypełni repertuar dni najbliższych.

Bilety zniżkowe i kredytowe ważne.

W przygotowaniu operetka Z. Ziembińskiego „Kochanek Pani Vidal" Verneuila.

Wyrafinowany matkobójca skazany na śmierć.

W m.-ku Kraśne w nocy z 23 na 24 lipca ub. r. kpr. Jan Waluszek i szer. Józef Szczygieł ujrzeli łuny dymu i ogień wydobywający się z domu, jak się okazało później Antoniny Choroszewiczowej.

Nie tracąc czasu obaj wojskowi pośpieszyli z ratunkiem, a przypuszczając, iż wewnątrz płonącego domu znajdują się ludzie, wyważyli drzwi i dostali się do środka.

Kpr. Waluszek wbiegł do izby i ku swemu zdziwieniu ujrzał, iż na łóżku płonie złożona tam na kupę słoma. W łóżku nie było nikogo. Chcąc ratować sprzęty, począł wyrzucać ruchomości przez okno.

Szer. Szczygieł, który zatrzymał się chwilowo w sieni spotkał przemykającego się przez nią ku wyjściu, mężczyznę zupełnie ubranego i obutego, który na pytanie czy jest jeszcze kto w domu, nic nie odpowiedział i spokojnie wyszedł. Był to jak później ustalono Mikołaj Choroszewicz, syn gospodyni.

Szer. Szczygieł wszedł do izby pełnej dymu a rozejrzawszy się w niej zobaczył leżącego na piecu Aleks. Choroszewicza, już niena piecu Aleksandra Choroszewicza, już nieprzytomnego, Szczygieł ściągnął go z pieca i wywlókł na podwórze. Pozatem nikogo w domu nie znaleziono.

Po uporaniu się z ogniem, ustalono, iż gdzieś zginęła gospodyni Antonina Choroszewiczowa, matka Mikołaja i Aleksandra.

Wdrożone w tej sprawie śledztwo poważne podejrzenie rzuciło na Mikołaja Choroszewicza, który oddawna żywił żal do matki za to, że niedawno zapisała zamężnej córce Marji Gantner z [illegible] jego. Wobec zaginięcia Choroszewiczowej a natomiast odnalezienia na podłodze, poduszkach wyrzuconych oraz ubraniu i czapce Mikołaja Ch. śladów krwi, powzięto przypuszczenie, że jest on sprawcą matkobójstwa a następnie podpalenia domu celem zatarcia śladów. W przeświadczeniu tem władze upewnił i ten fakt, iż w zgliszczach znaleziono automatyczny rewolwer.

Indagowany w tej sprawie Mikołaj Choroszewicz, początkowo wypierał się zbrodni, lecz wreszcie przyznał się, iż matkę zamordował i wrzucił do studni, a dom podpalił.

U sędziego śledczego i na rozprawie sądowej, toczącej się w dniu 11 kwietnia r. b. oskarżony cofnął swe pierwsze zeznania, jednak wobec nagromadzonych przeciwko niemu niezbitych dowodów winy, sąd, zastosowując w danej sprawie 15 art. k. k. wymierzył mu karę śmierci przez powieszenie.

Skazany odwołał się do wyższej instancji i wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy przed sądem apelacyjnym w składzie wiceprezesa p. Wł. Dmochowskiego (przewodniczący), M. Suszczewicza i A. Jundziłła.

W wyniku przeprowadzonego przewodu sąd wyniósł wyrok którego mocą zatwierdził orzeczenie sądu okręgowego, a tym samym skazujący Mikołaja Choroszewicza, liczącego lat 24 na karę śmierci przez powieszenie.

Skazanemu przysługuje odwołanie się do Sądu Najwyższego.

Ka-er.

S P O R T.

Świetne zwycięstwo polskich szybkobiegaczy.

KOPENHAGA, 5.VIII. (Pat). W czasie zawodów lekkoatletycznych, urządzanych przez duński klub sportowy „Sparta", biorący udział w tych zawodach lekkoatleci polscy Kusociński i Petkiewicz odnieśli świetne zwycięstwo.

Kusociński prowadził bieg na 5 klm. przez cały czas aż do mety i zwyciężył wszystkich swoich przeciwników w wspaniałym stylu.

Czas Kusocińskiego 15 m. 3,8 sek. jest b. dobry, jeżeli wziąć pod uwagę zły stan rozmokniętej wskutek deszczu bieżni.

Drugie miejsce zajął Eric Peterson w 15 m. 17,6 sek. Petkiewicz nie miał trudnego zadania, nie dając przez cały czas wyprzedzić się żadnemu z przeciwników.

Bieg na 2 tys. metrów wygrał on w doskonałym czasie 5 m. 33,8 sek. Drugim był Sjedrenen (Szwecja) 5 m. 39 sek. Dzienniki jednogłośnie piszą o Petkiewiczu, jako o biegaczu na miarę światową.

Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 100 yardów.

NOWY YORK, 5.VIII. (Pat). Jak donoszą z Cornwall (stan Ontario Kanada) Stanisława Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 100 yardów, uzyskując czas 11 sek.

Trzeci dzień międzynarodowych zawodów wojskowych.

STOKHOLM, 5.VIII. (Pat). W trzecim dn. międzynarodowych zawodów wojskowych w pięcioboju nowoczesnym odbyło się strzelanie z pistoletu automatycznego. W konkurencji tej zwyciężył Hax (Niemcy), drugi — Thoffelt (Szwecja), trzeci — Berg (Szwecja), 4-ty — Szupenko (Polska). Pozostali Polacy zajęli w strzelaniu następujące miejsca: Koprowski — ósme, Kiesewetter — 15-te, Małyszko — 16-te, Klasyfikacja ogólna pięcioboju po 3-ch konkurencjach: 1-szy — Thoffelt (Szwecja), 2-gi — Berg (Szwecja), 3-ci Lindman — (Szwecja), 4-ty — Hax (Niemcy) po 12 punktów. 8-me miejsce zajmuje por. Szupenko — 27 punktów, 10-te — por. Koprowski — 28 punktów, 13-te por. Kiesewetter — 33 punkty, 16-te — por. Małyszko — 41 punkt.

Raid motocyklistów Warszawa—Wilno—Warszawa.

Zorganizowany przez sekcję motocyklową Wojskowego Klubu „Legja" raid na przestrzeni 1000 klm z Warszawy poprzez Łomżę, Białystok, Grodno do naszego Wilna i zpowrotem tą samą trasą, ukończył się nadspodziewanie szczęśliwie w poniedziałek.

Jak już donosiliśmy, zawodnicy w liczbie 30, z których jeden wycofał się tuż za Sirockiem, wobec pęknięcia ramy, start rozpoczęli w Warszawie o godz. 4 rano w sobotę, przybywając do Wilna tegoż dnia między g. 15 m. 30 a 18 m. 37, (jedna tylko z konkurujących maszyn przybyła o g. 2 m. 5 w niedzielę).

W niedzielę o godz. 4 rano komisja raidowa w Wilnie z przed ogr. Bernardyńskiego kolejno w odstępach minutowych wypuszczała zawodników w drogę powrotną do Warszawy.

W wyniku tego śmiałego raidu w klasie do 350 c. c. pierwsze miejsce zdobył p. Krasowski z AZS gdańskiego na F. N., drugie — zawodnik „Legji" p. Potojalle na Motosacoche, trzecie i czwarte miejsca przypadły również członkom „Legji" p.p. Frankowskiemu i Schraiberowi. W kategorji 500 c. c. zwycięstwo odniósł p. Łapin z Grudziądza przed p. Bienertem na Ariclu i p. Dąbrowskim na BSA (obaj ostatni reprezentowali „Legję"). W klasie ponad 500 c.c. pierwszy był p. Straszewicz („Legja") na BMW przed p. Kobylińskim („Legja") na Harlegu.

Z maszyn z wózkami w klasie do 600 c.c. zwycięstwo odniósł p. Walter Buckley z łódzkiego „Unionu" na BZA, który jechał wraz z żoną. Drugie miejsce przypadło p. Szumowskiemu („Legja") na BSA.

W klasie powyżej 600 c.c. wszystkie pierwsze miejsca przypadły maszynom harlejowskim, kierowanym przez p.p.: Węgrzeckiego, Rychtera i Pieniążkiewicza.

P. Przeworski jadący na BSA o 70 klm. przed metą wpadł na furę chłopską, a wobec uszkodzenia maszyny odpadł z konkursu, mimo to raid ukończył.

Wszyscy wymienieni otrzymali wyznaczone nagrody.

Poza nagrodami regulaminowemi, nagrodę Marsz. Piłsudskiego za najlepszy wynik trzech jeźdźców jednego klubu zdobył Pol. Kl. Motocykl., nagrodę „Kur. Por." zdobyła „Legja", zaś nagrodę Wil. Klubu Automobil. zdobył p. Kobyliński, który pierwszy przybył do Wilna.

K.

Sytuacja w Egipcie.

(Wywiad u p. radcy d-ra Bernarda Hausnera).

W Warszawie bawi radca ambasady polskiej w Londynie z zakresem działalnoćci na Syrję i Palestynę, dr. Bernard Hausner, znakomity znawca spraw i stosunków Bliskiego Wschodu, który pprzybył do Warszawy bezpośrednio ze Wschodu i udzielił przedstawicielowi P. A. P. kilku uwag na temat ostatnich wypadków w Egipcie.

— Tło konfliktu egipskiego — zaczął dr. Hausner ma głębokie źródło w krzyżowaniu się wpływów rozmaitych mocarstw. Z drugiej strony — tło lokalne, którego Europejczyk nie może dobrze zrozumieć.

Na podniecenie umysłów i wywołanie ostatnich niepokojów wpłynął przedewszystkiem rozpaczliwy stan ekonomiczny kraju. Egipt żył głównie z uprawy bawełny, z której dochód stanowił 70% wszystkich dochodów państwa. Ostatnio, gdy bawełna spadła na rynku o 40%, Egipt stanął wobec katastrofy gospodarczej. Rząd próbował interwenjować, lecz acja ta doznała najzupełniejszego fiaska; rozpoczęto wykupywać bawełnę od drobnych producentów, jednak kredyty, przeznaczone na ten cel, wyczerpały się zbyt szybko i rząd ponosił i w dalszym ciągu i ponosi straty, wynikłe z zakupów bawełny, która przez ten czas spadła w cenie jeszcze niżej.

W takim stanie rzeczy, gdy rozpoczną się tarcia natury prywatnej i politycznej, zrozumiały jest całkiem wybuch. Ostanie wypadki były generalną próbą sił między b. premjerem Nahas-Paszą, z partji Wafdystów, najsilniejszej grupy narodowej, a obecnym premjerem, Citki-Paszą, który również był ongiś członkiem partji Wafd.

— Jak przedstawia się obecna sytuacja w Egipcie?

— Obecnie nastąpiło silne odprężenie. Należy podkreślić, że jest to w znacznej części zasługą nadzwyczaj taktownej i mądrej polityki Anglji, która ogłosiła zupełne desinteressement, osłabiając w ten sposób ostrze agitacji Wafdystów, którzy głoszą hasło: „Egipt dla Egiptu". Z drugiej strony na ogólne uspokojenie wpłynęło energiczne stanowisko Citki-Paszy, który uchodzi za człowieka o niezwykłej stanowczości i o czystych rękach.

Dalsza sytuacja w Egipcie zależeć będzie całkowicie od poprawy ekonomicznej, ściślej od stanu rynku bawełny. Ta znowu kwestja łączy się bezpośrednio z polityką Anglji w Indjach, oraz z urodzajem bawełny w Ameryce. Dzisiaj można już stwierdzić stanowczo, że złote czasy konjunktury na rynku bawełny należą do przeszłości. Licząc się z tem, rząd Citki-Paszy ma zamiar zaprowadzić w gospodarce kraju wielkie reformy; mianowicie usiłuje on zastąpić uprawę bawełny uprawą innych gatunków jarzyn i zbóż. Obecnie rząd przeznacza duże subwencje dla plantatorów tytoniu, którego dotychczas nie uprawiano w Egipcie zupełnie, mimo doskonałych warunków. Należy podkreślić, że w Egipcie, mimo znakomitej renomy egipskich papierosów, niema dosłownie jednego liścia tytoniowego, zaś t. zw. „egipskie" wyroby tytoniowe są jedynie w Egipcie przerabiane.

Zagadnienie kryzysu ekonomicznego pozostaje w bezpośrednim związku z wielkiem przeludnieniem; na 1 km. kw. przypada w Egipcie około 400 osób, czyli mniej więcej pięć razy tyle, ile w Polsce. Dopóki zagadnienie przeludnienia nie zostanie rozwiązane, nie można mówić o zupełnem unormowaniu stosunków w Egipcie.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 5.VIII. (Pat). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca r. b. wykazuje zapas złota 703.194 tys. t. j. o 78 tys. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia wzrosły o 2.838 tys. do sumy 110.702 tys. Portfel wekslowy wzrósł o 16.653 tys. i wynosi 610.680 tys. Pożyczki zastawowe wzrosły o 165 tys. do sumy 74.358 tys. Inne aktywa wynoszą 149.991 tys., zatem o 8.993 tys. więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 100.745 tys. do sumy 1.320.997 tys. Stosunek procentowy obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44,98 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 59,16 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 53,23 proc.

Konkurs awjonetek.

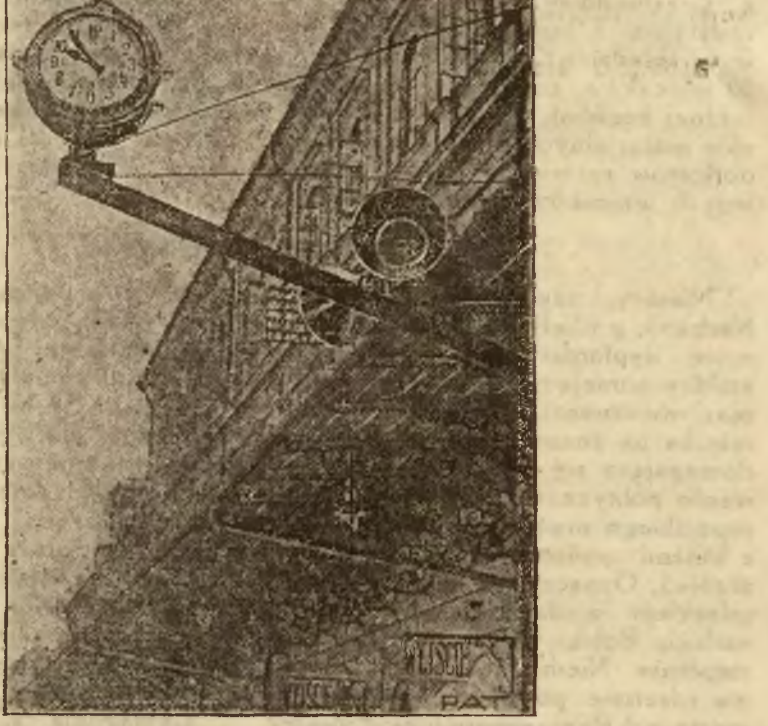
Zmiany w kolejności konkurentów.

BERLIN, 5.VIII. (Pat). Międzynarodowa komisja sportowa ogłosiła dziś punktację za zaopatrzenie i wygodę poszczególnych samolotów, biorących udział w tegorocznym raidzie awjonetek. Przez dodanie tych nowozdobytych punktów do dawniej uzyskanych przez uczestników raidu nastąpiły znaczniejsze zmiany w kolejności konkurentów.

Tak więc Niemiec Poss, pilotujący maszynę B. 8, który zajmował dotychczas 3-cie miejsce, uzyskawszy nowe 62 punkty, wysunął się na pierwsze miejsce z ogólną liczbą 379 punktów. Drugie miejsce zajął Anglik Carberry na awjonetce K. 3, osiągając 377 p. Przedtem znajdował się on na 10-tem miejscu. Trzecie miejsce zajmuje Niemiec Notz na awjonetce C. 1 z 376 punktami, przesuwając się z 4 miejsca. Anglik Broad, który stał dotychczas na pierwszem miejscu przesunął się na 4-te miejsce, uzyskując tylko 56 nowych punktów i osiągając ogólną cyfrę 375 punktów. Bezpośrednio za nim stoi Niemiec Morzik na aparacie B. 3 z ogólną liczbą 372 p.

Piloci polscy Płonczyński na awjonetce P. 3 i Więckowski na P. 4 zdobyli po 49 punktów i mają ogółem po 323 punkty, znajdując się na 16-tem i 17-tem miejscu. Ta zmiana na gorsze tłumaczy się zbyt skąpem zaliczeniem im punktów za zaopatrzenie i wygodę maszyn. Polak Bajan na P. 2 i Gedgowd na O. 1 zdobyli pierwszy 62 punkty, drugi 49, tak że ogółem Bajan osiągnął 217 p., a Gedgowd 167. Obaj lotnicy przesunęli się o jedno miejsce wzwyż, zajmując obecnie miejsce 30 i 31.

Rezolucja międzynarodowego komitetu sportowego raidu awjonetek z listy uczestników raidu skreślony został lotnik niemiecki Spengler, pilotujący maszynę D. 5. Podczas dokonywania lotów próbnych na lotnisku w Staaken francuski uczestnik raidu Finat, pilotujący maszynę M. 2, uszkodził podwozie samolotu. Obecnie, po dokonaniu naprawy, która nie wykroczyła poza dozwolone ramy, Finat bierze w dalszym ciągu udział w konkursie startowania i lądowania.



Pożyteczna inowacja na Dworcu Głównym w Warszawie. Dla wygody publiczności odjazd i przyjazd pociągów na dworcu głównym w Warszawie zapowiadany jest za pomocą specjalnych megafonów, które widzimy na na naszej ilustracji, tuż pod zegarem.

Lot Paryż—Tokjo.

LE BOURGET, 5.VIII. (Pat). Dziś rano odleciał stąd lotnik japoński Azuma, który przedsięwziął lot Paryż—Tokjo. Pierwszym etapem jest Berlin.

Zgon Zygfryda Wagnera.

BERLIN, 5.VIII. (ATE). Donoszą z Bayreuth o śmierci Zygfryda Wagnera, syna znakomitego kompozytora Ryszarda Wagnera oraz jego żony Cosimy, która, jak wiadomo, zmarła dnia 1 kwietnia r. b. w sędziwym wieku lat 93. Zygfryd Wagner urodził się dnia 6 czerwca 1869 r. w Lucernie. Początkowo studjował on architekturę, lecz następnie idąc za głosem powołania stał się kompozytorem oraz dyrygentem orkiestry. Ostatnio zmarły był zajęty przygotowaniem wagnerowskich widowisk w Bayreuth, które są wielkiem świętem muzyki niemieckiej.

Uroczystość żałobna ku czci ofiary raidu.

BERLIN, 5.VIII. (Pat). Dziś odbyła się w kaplicy cmentarza w Berlinie uroczystość żałobna ku czci niemieckiego lotnika Offermanna, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w Lyonie w czasie lotu okrężnego po Europie. Przy trumnie pełniła straż honorową towarzysze broni Offermanna z czasów wojny europejskiej. Wśród licznych wieńców znajdowały się również wieńce, które nadesłał francuski aeroklub i 35 pułk lotniczy w Lyonie. Obecni byli również liczni lotnicy, biorący udział w locie okrężnym awjonetek. Drużyna polska była w komplecie.

Katastrofa węglowa w ZSSR.

MOSKWA, 5.VIII. (Pat). W lipcu niedobór wydobycia węgla w Sowdepji przekroczył 700 tysięcy tonn. Władze czynią wysiłki w celu zapobieżenia katastrofie.

Nieszczęśliwy wypadek na lotnisku.

LWÓW, 5.VIII. (Pat). Wczoraj na lotnisku cywilnem w Skniłowie pod Lwowem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie wśród niestwierdzonych dotychczas okoliczności dwaj mechanicy uderzeni zostali będącem w ruchu śmigłem samolotu. Jeden z mechaników odniósł wielką ranę tłuczoną, drugi zaś, prócz ciężkich obrażeń doznał wstrząsu mózgu. Obie ofiary w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Rajski zakątek wśród mroźnych pustkowi Grenlandji.

Przed niedawnym czasem wielką sensację w świecie naukowym wywołała wiadomość o odkryciu duńskiego podróżnika, prof. Petersena wśród niezbadanych dotychczas pustkowi Grenlandji wielkiej oazy, obfitującej w bogatą roślinność i zwierzostan. Obecnie ogłoszony został obszerny raport Petersena, posiadający dokładny opis tego cudownego zakątka wśród lodowej pustyni.

Profesor Alwing Petersen spędził na badaniu wnętrza Grenlandji dwa lata. Głównym przedmiotem jego badań były zatoka Scoreby, tworząca głęboki fjord, wdzierający się wgłąb Grenlandji na kilkanaście kilometrów. Okolice te uważane były za obszar wiecznych lodów. Tymczasem ekspedycja Petersena natrafiła na wspaniały step, całe pola kwiatów, o niezwykle bogatej florze i faunie. Okazało się, że tu właśnie jest ów bezskutecznie oddawna poszukiwany teren rozmnażania się niedźwiedzi polarnych i fok. Nadto mieszka tu wiele innych zwierząt a na nieznacznej głębokości znajdują się znaczne pokłady węgla. Wobec tych danych, w Danji utworzyło się specjalne towarzystwo dla eksploatacji tego rajskiego zakątka Grenlandji.



Austrjacki piłkarz Hiden, zaangażowany za ogromną sumę 4.500 f. sterl. do Anglji.

Giełda warszawska z dn. 5.VIII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Gdańsk	173,58—174,01—173,15
Holandja	358,95—359,85—358,05
Kopenhaga	239,00—239,60—238,40
Londyn	43,40½—43,51—43,30
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	35,05—35,14—34,96
Praga	26,41½—26,48—26,35
Nowy York kabel	8,911—8,931—8,891
Szwajcarja	173,23—173,66—172,80
Stokholm	239,79—240,39—239,19
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	213

PAPIERY PROCENTOWE:

Premjowa dolarowa	65—65,75
7% Stabilizacyjna	88,00—88,25
10% kolejowa	103,50
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K. budowlane	93,00
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	89,50
4½% ziemskie	56,25
4½% warszawskie	54,50
5% warszawskie	61,50—61
8% warszawskie	76,50—76,30
8% Łodzi	72,00
10% Radomia	82,50
10% Siedlec	82,00
6% obligacje m. Warsz. VIII i IX em.	55,75

AKCJE:

Bank Polski	166,75—167,25—167
Bank Zw. Spółek Zarobk.	72,50
Cukier	32,50
Modrzejów	9,00
Starachowice	15,50
Kluczewska Fabryka Papieru	62,00

S. S. VAN DINE. 60)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany

Janiny Sujkowskiej.

Vance rzucił szybkie spojrzenie na swoje vis à vis, wstał i podszedł do frontowego okna, przy którem stanął tyłem do pokoju. Jego zachowanie się było tak niezrozumiałe, że odwróciłem głowę, patrząc za nim ze zdumieniem. W tej samej chwili stolik, pchnięty gwałtownie z przeciwnej strony, pojechał w moją stronę i jednocześnie rozległ się brzęk tłuczonego szkła.

Zerwałem się z siedzenia, patrząc z przerażeniem na bezwładne ciało w fotelu naprzeciwko, z ręką i ramieniem na stoliku. Zapanowała krótka chwila strasznego milczenia. Zdawało mi się, że zostaliśmy rażeni paraliżem. Markham stał jak posąg, ze wzrokiem utkwionym w stół. Heath czepiał się kurczowo poręczy krzesła.

— Miły Boże!

Okrzyk Arnessona przełamał napięcie.

Markham obszedł szybko stolik i pochylił się nad ciałem profesora Dillarda.

— Proszę wezwać doktora, panie Arnnesson — rozkazał.

Vance odwrócił się od okna i spadł na fotel gestem znużenia.

— Nic mu już nie pomoże—rzekł z westchnieniem. — Dystylując swój cjanek, przygotował się na szybką, bezbolesną śmierć. Sprawa biskupa dobiegła końca.

Markham patrzył na przyjaciela, nie rozumiejąc.

— O, podejrzewałem coś podobnego od śmierci Pardee'go — ciągnął w odpowiedzi na nieme pytanie Vance. — Ale nie byłem pewny, dopóki wczoraj wieczorem nie rzucił podejrzenia na pana Arnessona.

— Hę? Co tam znowu?—uczony odwrócił się od telefonu.

— Tak—powiedział detektyw. — Pan miał zapłacić za cudze winy. Był pan wybrany na ofiarę od samego początku. Dał nam do zrozumienia, że ma pana w podejrzeniu.

Arnesson nie okazał takiego zdziwienia, jak można było się spodziewać.

— Wiedziałem, że mnie znienawidził — rzekł. — Był intensywnie zazdrosny o Bellę i w dodatku w ciągu ostatnich miesięcy zaczął tracić rozmach intelektualny. Jego ostatnią książkę ja opracowałem. Moje akademickie honory odczuwał jako obrazę dla siebie. Podejrzewałem go trochę o te djabelskie orgje, ale nie byłem pewny. Chociaż nie przyszło mi wogóle do głowy, że zechce mnie posłać na fotel elektryczny.

Vance wstał i podszedłszy do Arnessona, wyciągnął do niego rękę.

— To panu nie groziło. Muszę pana przeprosić za to, jak pana traktowałem przez te ostatnie pół godziny. Był to tylko podstęp strategiczny. Widzi pan, nie mieliśmy żadnego rzeczywistego dowodu i spodziewałem się, że uda mi się go zdemaskować.

Uczony uśmiechnął się posępnie.

— Nie ma mnie pan czego przepraszać. Wiedziałem, że to tylko gra i starałem się iść panu na rękę, chociaż nie rozumiałem, o co idzie. Czy czego nie sfuszerowałem?

— Nie. Przeciwnie. Przyśpieszył pan rozwiązanie.

— Ja? — Arnesson zmarszczył czoło. — Czego nie rozumiem, to tego dlaczego on się otruł, kiedy przypuszczał, że ja jestem podejrzany, a nie on.

— A, tego się nigdy nie dowiemy — odparł Vance. — Może bał się, że go dziecko pozna, a może przejrzał mój podstęp. Może też ogarnęło go nagłe przerażenie przed zwaleniem winy na pana... Jak sam powiedział, niewiadomo, co się dzieje w sercu ludzkiem w ostatniej czarnej godzinie.

Arnesson nie poruszył się. Patrzył Vance'owi w oczy takim wzrokiem, jakby go chciał przejrzeć nawylot.

— Niech i tak będzie — rzekł wkońcu.—W każdym razie dziękuję!

ROZDZIAŁ XXVI.

Heath zadaje pytanie.

(Wtorek 26-go kwietnia, godzina 4-ta po południu.)

Sprawa biskupa skończyła się dla publiczności śmiercią Dillarda. My mieliśmy się dowiedzieć czegoś więcej. Czegoś, co wstrząsnęło nas więcej niż wszystkie wypadki dnia.

Po południu zebraliśmy się wszyscy w biurze Markhama i Vance wyjaśnił nam niezrozumiałe strony tragedji.

— Arnesson poddał nam motyw tych szaleńczych zbrodni — zaczął. — Profesor wiedział, że jego sława gaśnie wobec sławy młodszego uczonego, bez którego pomocy nie podołałby już sam swemu ostatniemu dziełu i w sercu jego narodziła się kolosalna nienawiść dla przybranego syna. Nienawiść ta spotęgowała się jeszcze wskutek zazdrości o Bellę. Była ona jedyną istotą, w której zogniskował swe starokawalerskie uczucia, i lękał się, że Arnesson mu ją zabierze.

— Motyw zrozumiały — rzekł Markham — ale zbrodni nie tłumaczy.

— Motyw podziałał na jego napięte uczucia jak iskra na proch. Szukając sposobu pozbycia się Arnessona, zaimprowizował krwawą farsę, która jednocześnie odpowiedziała jego psychicznej potrzebie wyładowania swych uczuć.

— Czy nie prościej było — zapytał Markham — zamordować Arnessona odrazu?

— Przeoczasz psychologiczną stronę sprawy. Z powodów, jakie wam już kiedyś wyłożyłem, umysł profesora doszedł do stanu dyzentegracji. Natura domagała się o swoje prawa i ostatecznie wybuchła. Nienawiść do Arnessona przyśpieszyła katastrofę. W ten sposób dwa impulsy splotły się razem. Proste zabicie nienawistnego człowieka nie zaspokoiłby głodu jego natury tak, jak to uczynił cały szereg sadystycznych zbrodni.

Jednakże zbrodniarz przeliczył się o tyle, iż nie przewidział, że czyny jego podlegają analizie psychologicznej. Prędko się zorjentowałem że mordercą musiał być matematyk. Trudność leżała w tem, że prawie wszyscy podejrzani byli matematykami. To tylko wiedziałem z wszelką pewnością, że Arnesson był niewinny. Konsekwentne, cyniczne stanowisko wobec życia, wyrażane często i wymownie, oraz gwałtowny, morderczy rozmach są psychologicznie równoznaczne i ludzie skłonni do cynizmu, utrzymują równowagę psychologiczną dlatego, że wyładowują stale nadmiar uczuć, rodzących się w ciągłych głębokich spekulacjach. Tacy są bezpieczni, podczas, gdy jednostki, dławiące swój sadyzm i cynizm pod pozorami stoickiej powagi, grożą w każdej chwili niebezpiecznym wybuchem. Teraz rozumiecie, dlaczego zaprosiłem Arnessona do pomocy...

— Jasne—zgodził się Markham. — Ale skąd Dillardowi przyszedł pomysł jego fantastycznych mordów?

— Pewnie poddał go mimowoli Arnesson, zażartowawszy z Robina, żeby się strzegł łuku i strzały Sperlinga. Skorzystał też z pierwszej nadarzonyj okazji i zamordował Robina. Uskutecznił to w ten sposób, że zadał mu cios w głowę, wbił strzałę w serce i wyniósł ciało na tor. Jak sprytnie zaaranżował tę zbrodnię, sami wiecie, więc nie będę powtarzał.

— Pomimo to jednak — wtrącił Heath— domyślił się pan, że Robin nie zginął od strzały.

D. c. n.

—o—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski